Piłka nożna. Show Krzysztofa Piątka, kryzys Roberta Lewandowskiego i kolejny gol młodego Oskara Pietuszewskiego dla FC Porto **str. 15**

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Polska wraca do tematu budowy schronów. To może zmienić sposób budowy szkół i szpitali **str. 11**

STREFA BIZNESU

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

Wtorek 17.03.2026 | Nr 63 (16957) Rok LIX | www.nowosci.com.pl | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Rozmowa z **Krzysztofem Muchą**, ekspertem ds. cyberprzestępczości **str. 2**

Ponad 735 tys. zł zebrano podczas Marszałkowskiego Balu Dobroczynnego **str. 3**

Zakupy na kredyt dają złudzenie luksusu **str. 6**

Nr ISSN 0137-9259 Nr indeksu 350370

BIZNES 45-55 ZŁ ZA GODZINĘ SPRZĄTANIA MIESZKANIA CZY DOMU

Są wolne terminy na wiosenne porządki

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Firmy sprzątające w Toruniu - duże i te jednoosobowe - na brak zleceń przed Wielkanocą nie narzekają. Mają jednak jeszcze wolne terminy. A ceny?

Mycie okien, czyszczenie dywanów, gruntowne wysprzątanie mieszkania czy domu - to wiosną najczęściej zlecane usługi firmom porządkowym. Kto ich w Toruniu potrzebuje?

- Naprawdę, nie ma reguły. Moimi klientami są zarówno osoby starsze, którym np. trudno wchodzić na drabinę i myć wysoko okna, ale i zdecydowanie młodsze, tylko zabiegane i pracujące nierzadko po 12 godzin na dobę. Ot, ostatnio sprzątałam u pani pracującej w toruńskim szpitalu, w takim wirze pracy, że - jak mówiła - człowiek zapominał, jaki jest dzień tygodnia. Znakiem naszych czasów są też zlecenia od bliskich osób chorych na depresję - opowiada „Nowościom" Monika Gapska z „MoniaClean".

A jakie są ceny wiosna 2026 w Toruniu? Generalnie, wiele firm czy osób oferujących sprzątanie stosuje w Toruniu jedną zasadę: taniej jest przy stałej współpracy, nieco drożej przy jednorazowym zleceniu.

I tak, np. „MoniaClean" Moniki Gapskiej umyje nam okno jednoskrzydłowe za 45 zł (ale przy stałej współpracy za 35 zł), dwuskrzydłowe za 55 zł (45 zł), balkonowe i tarasowe za 90 zł (80-85 zł), a dachowe i inne nietypowe - według indywidualnych ustaleń.45-55 zł za godzinę sprzątania mieszkania czy domu - to najczęściej w marcu spotykana stawka w Toruniu, wymieniana w bardzo licznych ogłoszeniach na portalu OLX.©℗

Więcej na stronie 4

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Ranking szkół podstawowych. Jak wypadły toruńskie placówki? **str. 7**

ARCHEOLOGIA
Bulwar wciąż skrywa tajemnice

FOT. SZYMON SOPANDOWSKI

W tym roku toruńscy archeolodzy założyli wykop na Bulwarze Filadelfijskim przy ogrodzeniu gazowni. Trafiają tu na pochówki z początku XV wieku, pochodzące zapewne z czasów wojny głodowej - str. 5

Władze przyznają, że ryb nie dało się uratować

Przyczyną śmierci ryb w **Martówce i Stawie Kapitana** była przyducha. Prezydent Torunia Paweł Gulewski wyjaśnia jak w tej sprawie działały służby i dlaczego nie można było uratować ryb **str. 6**

Film „Jedna bitwa po drugiej" Paula Thomasa Andersowan otrzymał sześć statuetek Oscara **str. 10**

MZK na zakupach - w Toruniu przybywa autobusów **elektrycznych i hybrydowych** **str. 3**

eprasa.pl a6ec452f2c

Jutro w „Nowościach”
Strona Zdrowia

Co najlepiej nawadnia organizm? Wyniki badania mogą cię zaskoczyć. To nie woda ● Nie boli, a może wykluczyć z życia. To problem setek tysięcy Polaków

AUTOPROMOCJA 0010990317

Zamów **prenumeratę**
Nowości Toruńskie 56 451 91 04
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowosci.com.pl

Justyna Wojciechowska - Narloch

CIĘŻKA DROGA DO SUKCESU

To raczej nie przypadek, że w najnowszym Rankingu Szkół Podstawowych 2026 dla Torunia na pierwszych pięciu miejscach znalazły się placówki niepubliczne, a na szóstym elitarna szkoła muzyczna. Żadna z nich nie ma własnego obwodu i nie musi przyjmować wszystkich zameldowanych w nim dzieci, niezależnie od ich predyspozycji intelektualnych.

Do szkół niepublicznych, które - nie ma co wątpić - są naprawdę bardzo dobre, idą uczniowie z pewnym planem na siebie, ze sporymi ambicjami. I nawet jeśli na początku są to wyłączenie ambicje rodziców, to po pewnym czasie, w sprzyjającym środowisku, stają się one celami dzieci. Trafiają tam też kandydaci z rodzin z ustabilizowaną sytuacją materialną, gdzie nie trzeba pięć razy oglądać każdej złotówki, nim się ją wyda. Szkoły te są płatne, więc niedostępne dla każdego. Oferują indywidualne podejście do ucznia, jego zainteresowań i talentów, ale także problemów i potencjalnych deficytów. W szkołach niepublicznych dzieci uczą się w małych klasach, a nauczyciel ma czas zająć się każdym z nich.

Trochę inaczej jest w przypadku Szkoły Muzycznej, gdzie edukacja jest bezpłatna, ale wstęp dla wybranych, tych uzdolnionych i zmotywowanych. Czyli znów nie dla każdego.

A szkoły masowe? One funkcjonują w określonych środowiskach, mają swoje obwody i muszą przyjąć każdego kandydata, który zamieszkuje na ich terenie. Nie mogą sobie wybierać, selekcjonować, robić list rezerwowych. Muszą pracować z takimi uczniami, jacy w ich obwodzie są w danym roczniku. Wśród uwzględnionych w zestawieniu podstawówek są też takie, które prowadzą oddziały integracyjne jak SP nr 2 z ulicy Targowej czy SP nr 10 z ulicy Bażyńskich. Jest Toruńska Szkoła Terapeutyczna dla m.in. dyslektyków i SP nr 31, gdzie uczą się dzieci z autyzmem. W tej sytuacji raczej trudno oczekiwać, że znajdą się one na szczycie jakiegokolwiek rankingu, gdzie pod uwagę brane są sukcesy dydaktyczne i wysokie miejsca w konkursach przedmiotowych.

Nie można zapominać jednak, że to właśnie w tych masowych, obwodowych szkołach każdego dnia trwa walka o kolejny krok, o każdy postęp. Bo są uczniowie, dla których zdobycie podstawowej wiedzy i elementarnych umiejętności to prawdziwe Himalaje. I choć nigdy nie znajdą się w gronie laureatów olimpiady, to i tak są zwycięzcami. Na własną miarę.©℗

POGODA W TORUNIU

Wtorek

10°C
2°C

Wiatr płn., 7 km/h
Ciśnienie 1022 hPa
Biomet niekorzystny

Środa

13°C
1°C

Czwartek

11°C
-1°C

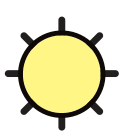

Dziś imieniny obchodzą Ambroży, Patryk, Regina i Zbigniew

Publikowanie przemocy w internecie może wynikać z potrzeby „zaistnienia”

Mira Suchodolska
mira.suchodolska@polskapress.pl

Rozmowa z dr KRZYSZTOFEM MUCHĄ, ekspertem ds. cyberprzestępczości oraz adiunktem na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Opolskiego.

Sprawa zabójstwa w Kadłubie, gdzie 17-latek miał zabić siekierą 38-letniego ojczyma i 87-letnią babcię, a nagranie z ataku opublikować w sieci, wstrząsnęła opinią publiczną. Co może motywować takie zachowanie? Zazwyczaj sprawcy próbują ukryć swoje czyny.

W mojej ocenie sytuacja, jaka zdarzyła się w Kadłubie, świadczy o nierozpoznanych przez otocznie dysfunkcjach psychicznych i społecznych sprawcy. Być może czuł się on niedowartościowany, może to silna potrzeba zwrócenia uwagi na siebie za wszelką cenę i pokazania innym na co go stać, popchnęła go do popełnienia tak drastycznego czynu i upublicznienia go. Osoba z silną motywacją „zaistnienia” nie bierze pod uwagę, że definitywnej zmianie ulegnie jej dotychczasowe życie, bo będzie musiała ponieść konsekwencje swojego czynu i trafi do więzienia. Oczywiście w toku postępowania może się okazać, że sprawca był niepoczytalny i zostanie umieszczony w zakładzie leczniczym.

Jakie elementy śledztwa mogą pomóc zrozumieć, co doprowadziło do takiego szokującego czynu?

Bardzo ważne będą tu badania psychiatryczne sprawcy, ale nie tylko one, ponieważ również ważne są badania z zakresu informatyki śledczej: danych, jakie znajdują się na narzędziach informatycznych sprawcy, treści w internecie, z którymi się zapoznawał, to, jakie materiały gromadził na komputerze, co go interesowało. To może także pokazać moment, w którym podjął decyzję i zaczął planować popełnienie zbrodni. Jeżeli ktoś umieszcza nagranie takiego czynu w sieci, nie działa spontanicznie. Samo nagrywanie świadczy o tym, że sprawca przygotowywał się do niego wcześniej.

Trzeba też przeanalizować relacje towarzyskie i rodzinne sprawcy - gdzie był punkt zapalny tej tragedii. Ważny jest wywiad środowiskowy w miejscach, gdzie przebywał oraz analiza dokonanych w tym zakresie ustaleń. Weryfikacji powinien także podlegać to, czy korzystał z substancji psychoaktywnych.

W internecie często pojawiają się nagrania ryzykownych zachowań czy tzw. challenge'y. Czy w tym przypadku można mówić o podobnym mechanizmie - potrzebie pokazania się?

W pewnym sensie tak. W mediach społecznościowych nie ma rzeczy, której młodzi ludzie nie nagraliby i nie wrzucili do internetu. Widzimy różne wyzwania - od jedzenia leków przeciwbólowych w nadmiarze lub rzeczy, których przeciętny człowiek nie uznałby za nadające się do konsumpcji, po robienie zdjęć w miejscach niebezpiecznych dla zdrowia i życia.

To chęć zaimponowania innym, pokazania się jako ktoś odważny, wyjątkowy. Często jest to też chęć posmakowania adrenaliny wynikającej z sytuacji ekstremalnej. Niestety wiele osób nie bierze pod uwagę konsekwencji - zarówno zdrowotnych, jak i prawnych oraz...

Wizerunkowych, czyli takich, które mogą wrócić po latach?

Internet niczego nie zapomina. Jeśli ktoś publikuje kompromitujące lub nieodpowiedzialne materiały, może to mieć znaczenie w przyszłości - np. dla pracodawcy, który szuka odpowiedzialnego i stabilnego emocjonalnie pracownika, który swoim zachowaniem nie stworzy ryzyka reputacyjnego, finansowego albo prawnego dla firmy.

Czy zdarza się, że sprawcy przestępstw sami dostarczają dowodów przeciwko sobie, publikując materiały w internecie?

Tak. Ludzie często nie zdają sobie sprawy, że publikując coś w sieci, zostawiają po sobie

FOT. UNIWERSYTET OPOLSKI

ślad i sprowadzają na siebie odpowiedzialność prawną. Inni internauci mogą zgłosić takie materiały organom ścigania, poza tym przez 24 godz., 7 dni w tygodniu wyspecjalizowane jednostki Policji monitorują internet i weryfikują pod kątem ewentualnego naruszenia prawa treści w nim umieszczane.

Może się okazać, że taki urobek z tzw. „białego wywiadu” będzie podstawą do wszczęcia postępowania karnego lub postępowania w sprawach o wykroczenia.

Jakieś przykłady takich sytuacji?

Na przykład w przypadku środowisk kibicowskich zdarza się, że osoby umawiają się w internecie na tzw. ustawki i policjanci mogą zatrzymać uczestników jeszcze przed akcją, dokonując jednocześnie ich „rozbrojenia” z przedmiotów niebezpiecznych.

A co z deklaracjami w internecie dotyczącymi przemocy wobec konkretnych osób, na przykład polityków czy głów państw?

Takie wpisy są traktowane bardzo poważnie. Szczególnie podczas wizyt polityków czy głów państw taki monitoring sieci pod kątem zapowiadania naruszających prawo zachowań jest prowadzony i służby reagują natychmiast. Ważne jest bezpieczeństwo fizyczne danej osoby, jak też wizerunek państwa goszczącego, którego obowiązkiem jest identyfikacja i neutralizacja ryzyka oraz zagrożeń zanim te się zmaterializują.

Czy zdarza się, że w internecie pojawiają się materiały dokumentujące już popełnione przestępstwa?

Tak, chociaż nie mogę mówić o konkretnych sprawach, ale zdarzały się przypadki, gdy ktoś dokumentował i upubliczniał w internecie przestępstwo, które sam popełnił. Zdarza się też, że ludzie publikują nagrania wskazujące np. fakt posiadania i zażywanie narkotyków, nielegalnego posiadania i używania broni palnej, materiałów wybuchowych etc.

Internet jest też miejscem, gdzie pojawiają się deklaracje dotyczące samobójstw.

Niestety tak. Wyspecjalizowane służby policyjne w ramach specjalnych procedur monitorują sieć także pod kątem ujawniania takich zdarzeń i próbują ustalić miejsce pobytu konkretnej osoby. Zdarza się jednak, że pomimo dynamicznie prowadzonych czynności ustaleniowych docierają na miejsce za późno. Liczba takich zapowiedzi ujawnianych w internecie jest duża,

Czy w czasach VPN-ów i innych narzędzi maskujących możliwe jest ustalenie tożsamości sprawcy?

Oczywiście. Służby dysponują wieloma narzędziami informatycznymi pozwalającymi na szybką identyfikację użytkowników. Czynności ustaleniowe obejmują też w razie potrzeby współpracę międzynarodową, analizę logowań do sieci telekomunikacyjnych czy zapisy monitoringu wizyjnego miejsca, gdzie ktoś się logował. Analizuje się też inne elementy, na przykład systemy odczytu tablic rejestracyjnych samochodów.

Czyli nawet jeśli ktoś próbuje się ukryć, pozostawia ślady?

Często sprawcy popełniają błędy i na tych błędach bazują organa ścigania. Zdarza się też, że przestępstwa są dokonywane „pod obcą flagą”, czyli z wykorzystaniem przejętych nielegalnie komputerów. Mimo to analiza cyfrowa często pozwala odtworzyć przebieg zdarzeń i ustalenie, kto naprawdę jest sprawcą czynu zabronionego.

eprasa.pl a6ec452f2c

W Toruniu przybywa „hybryd” i „elektryków”

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Kolejne autobusy dostarczy dla Miejskiego Zakładu Komunikacji w Toruniu firma Solaris Bus&Coach. Tym razem to osiem pojazdów hybrydowych.

FOT. MAREK NIENARTOWICZ

W taborze MZK Toruń jest obecnie 191 autobusów. Wkrótce przybędzie elektrycznych

Firma Solaris Bus&Coach wygrała ogłoszony przez MZK przetarg na dostawę ośmiu autobusów hybrydowych. Jako jedyna złożyła w nim ofertę. Umowa dotycząca tej transakcji została podpisana w poniedziałek 16 marca. Przewidziano w niej możliwość dokupienia jeszcze siedmiu autobusów hybrydowych.

Wartość umowy MZK i Solaris Bus&Coach to około 16 milionów złotych brutto. Łatwo policzyć, że jeden nowy autobus hybrydowy kosztuje około 2 mln zł brutto. Zakup ośmiu pojazdów zostanie sfinansowany z budżetu Torunia.

- To wyjątek od reguły, bo dotąd MZK kupowało pojazdy przy dofinansowaniu zewnętrznym, czyli w praktyce unijnym. Jego pozyskiwanie nadal jest celem spółki - mówił przy okazji podpisania umowy prezydent Torunia Paweł Gulewski.

Właśnie zdobycie takiego dofinansowania jest warunkiem dokupienia przez MZK jeszcze siedmiu „hybryd”. Sześć z ośmiu autobusów z pakietu podstawowego umowy z 16 marca firma Solaris Bus&Coach ma dostarczyć do Torunia w roku 2027, a dwa - w 2028.

- Gratulacje należą się przede wszystkim mieszkankom i mieszkańcom Torunia. Będą jeździli światowej klasy autobusami - zachwalał produkt dyrektor sprzedaży w firmie Solaris Bus&Coach Krzysztof Musiał, który podpisał wspomnianą umowę wraz z prezesem MZK Zbigniewem Wyszogrodzkim.

Te osiem autobusów to pojazdy typu „mild hybrid”, czyli „miękka hybryda”. Silnik diesla współpracuje w nich z modułem elektrycznym. Energia odzyskiwana podczas hamowania trafia do ultrakondensatorów i jest wykorzystywana między innymi do zasilania systemów pokładowych i działania układu start/stop. Daje to oszczędność paliwa nawet do kilkunastu procent, mniejszą emisję spalin i cichszą „pracę” na przystankach.

Nowe autobusy hybrydowe będą długie na 12 metrów, niskopodłogowe. Oczywiście zostaną w pełni przystosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnościami.

Obecnie w taborze MZK jest 191 autobusów. Wszystkie to pojazdy niskopodłogowe. Są to:

- 134 autobusy zasilane olejem napędowym (ON),
- 19 - hybrydowych,
- 35 - elektrycznych,
- 3 - na gaz CNG.

Co ciekawe, najtańsze w użytkowaniu, biorąc pod uwagę koszt paliwa spalonego na tzw. wozokilometrze, są autobusy na olej napędowy. Jak wskazał prezes Wyszogrodzki, nie zmienia się to również wobec rosnących ostatnio cen (ON). Dodał on, że autobusy na olej napędowy spełniają najwyższe normy dotyczące spalin - Euro 6.

MZK w Toruniu stawia jednak na tabor niskoemisyjny, czyli „hybrydy” oraz zeroemisyjny, czyli „elektryki”. Co do autobusów elektrycznych, to MZK jest w trakcie realizacji umowy na dostawę 40 takich pojazdów. Także dostarcza je firma Solaris Bus&Coach. 25 autobusów z tej puli kursuje już po Toruniu. 15 ma się znaleźć w taborze MZK do końca kwietnia.

Elektryczny autobus kosztuje około 3,1 mln zł brutto. Jest więc sporo droższy od hybrydowego. Zakup 40 pojazdów zostanie w większości pokryty przez MZK z funduszy unijnych - w formie bezzwrotnej, z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności. Miejski przewoźnik zabiega jeszcze o środki na zakup kolejnych 16 „elektryków”.

MZK tabor uzupełnia także o autobusy używane, zasilane olejem napędowym. - Wynajęliśmy sześć takich autobusów na kilka miesięcy. Miało to związek z modernizacjami torowisk, koniecznością wstrzymania kursów tramwajów i uruchomienia zastępczej komunikacji autobusowej. Autobusy używane po raz pierwszy kupiliśmy w 2018 roku. Były to pojazdy wówczas ośmioletnie. Do dziś bardzo dobrze się spisują. Nie mamy z nimi poważniejszych problemów. Nie dysponujemy nieograniczonymi funduszami na zakup nowych autobusów, więc uzupełniamy tabor także tymi używanymi. Koszt zakupu autobusu używanego to jedna czwarta kosztu zakupu nowego - wyjaśnił prezes MZK Zbigniew Wyszogrodzki. ©℗

W czasie balu zebrano ponad 735 tysięcy złotych

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

Mijają dwa miesiące od tegorocznego XIV Marszałkowskiego Balu Dobroczynnego. Wczoraj go podsumowano i poinformowano o wysokości przyznanych pieniędzy na wsparcie placówek.

FOT. KATARZYNA KUCHARCZYK

Po tegorocznym Marszałkowskim Balu Dobroczynnym pomoc trafiła między innymi do Specjalnego Ośrodka Wychowawczego Zgromadzenia Sióstr Małych Misjonarek Miłosierdzia we Włocławku

Podczas tegorocznego Marszałkowskiego Balu Dobroczynnego wyróżniono trzech głównych beneficjentów – Stowarzyszenie Serce Torunia, Fundację Trisomiaki z Łochowa oraz Specjalny Ośrodek Wychowawczy Zgromadzenia Sióstr Małych Misjonarek Miłosierdzia we Włocławku.

W styczniu tego roku 519 osób bawiło się podczas balu i przede wszystkim licytowało przekazane na bal fanty, aby wspomóc organizacje.

- Zebraliśmy przeszło 735 tysięcy złotych. Główni beneficjenci w tym roku otrzymają po 90 tysięcy złotych. Nie zapominamy jednak o 21 beneficjentach pozostałych edycji, którzy otrzymają po 20 tysięcy złotych. Cieszę się, że możemy wesprzeć działalność organizacji pozarządowych. Wiem, że te środki wspomogą ich podopiecznych. Wsparcie powędruje także do trzech misji zagranicznych, które są prowadzone przez mieszkańców naszego regionu - mówił Piotr Całbecki, marszałek województwa kujawsko-pomorskiego.

Tegoroczni beneficjenci Marszałkowskiego Balu Dobroczynnego nie kryli wzruszenia podczas przekazywania pamiątek po balu i ujawniania przekazanych kwot. Dla wszystkich jest bowiem to ogromne wsparcie w codziennych działaniach na rzecz drugiego człowieka.

Specjalny samochód, turnus i poprawa bezpieczeństwa

Stowarzyszenie Serce Torunia za przekazaną kwotę ma zamiar zakupić specjalny samochód, dzięki któremu docieranie do osób w kryzysie bezdomności ma być prostsze. Wolontariusze dotrą tam, gdzie często dotrzeć się nie udaje.

Samochód dostosowany będzie do przewodu wózków inwalidzkich, a także wspomoże Serce Torunia w codziennych obowiązkach, na przykład w przewożeniu potrzebnych przedmiotów do osób, które objęte są opieką organizacji.

Fundacja Trisomiaki z Łochowa na co dzień wspiera osoby z zespołem Downa. Pod opieką organizacji znajduje się 40 osób w różnym wieku. Fundusze przekazane przez marszałka, pomogą w organizacji specjalnego turnusu.

Dwudziestu dwóch podopiecznych wraz z opiekunami wybierze się do Łeby. Tam odbywać się będzie rehabilitacja oraz treningi umiejętności społecznych i badaniami diagnostycznymi.

- To wielkie wydarzenie nie tylko dla naszych podopiecznych, ale także dla rodziców, którzy z nimi pojadą. Odpoczną, nabiorą energii, ale będą mieć też oko na swoje pociechy. To będzie czas zwolnienia. Brak gotowania, brak biegania, wszystko w jednym miejscu. Zmiana otoczenia daje też ogromny rozwój dla naszych dzieci. Uczą się samodzielności - mówi Małgorzata Badowska.

Specjalny Ośrodek Wychowawczy Zgromadzenia Sióstr Małych Misjonarek Miłosierdzia (Orionistek) we Włocławku przeznaczony jest dla dzieci i młodzieży wymagających kształcenia specjalnego.

Dzięki pozyskanym środkom siostry mają w planach odnowić teren rekreacyjny ośrodka, aby jego podopieczni mogli z niego bezpiecznie korzystać, a spacerują i odpoczywają tam nie tylko podopieczni, ale także osoby starsze uczęszczające do dziennego domu pobytu. To osoby starsze, niektóre mają problem z poruszaniem się.

Chętnych, aby wziąć udział w Marszałkowskim Balu Dobroczynnym, nie brakowało. Goście zasiedli przy 44 stołach.

Tegoroczny bal w liczbach

Chętnych, aby wziąć udział w Marszałkowskim Balu Dobroczynnym, nie brakowało. Tegoroczna edycja zgromadziła ponad pięciuset gości, którzy zasiedli przy 44 stołach. Wśród nich znaleźli się m.in. Ewa Kasprzyk, Katarzyna Figura, Magdalena Czerwińska, Cezary Łukaszewicz, Piotr Lisek czy Robert Małecki. Podczas wszystkich edycji Marszałkowskiego Balu Dobroczynnego „obsłużono” 470 stołów oraz 5329 gości.

Podczas licytacji głównej wylicytowano przedmioty w sumie za 311 tys. zł., podczas licytacji cichej zebrano ponad 228 tys. zł. Najdroższym wylicytowanym przedmiotem podczas licytacji głównej był obraz „Młody mężczyzna na koniu” Jerzego Kossaka. Wylicytowano go aż za 59 tysięcy złotych. Siedemnaście osób chciało stać się właścicielami Baśni Andersena, które uzyskały też najwyższą kwotę na licytacji cichej – 42 tysiące złotych. ©℗

eprasa.pl a6ec452f2c

Toruń

Te ulice zostaną w tym roku wyremontowane

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Miejski Zarząd Dróg w Toruniu poszukuje w przetargach wykonawców kapitalnych remontów dwóch ulic. Znalazł już go dla innego zadania - chodzi o przebudowę fragmentu ulicy.

MZD ogłosił przetargi, w których wyłoni wykonawców kapitalnych remontów dwóch ulic - św. s. Faustyny na Koniuchach oraz ulicy Krasińskiego na Bydgoskim Przedmieściu.

Ulica św. s. Faustyny będzie remontowana na całej jej długości, czyli między ulicami Legionów a Kozacką. Na 395 metrach jezdni zostanie sfrezowana ostatnia warstwa nawierzchni i ułożona nowa. Remont na ulicy Krasińskiego obejmie jej zachodni odcinek, między ulicami Reja a Kochanowskiego. W jego zakresie będzie także wymiana ostatniej warstwy nawierzchni jezdni. Ponadto zaplanowano modernizację oświetlenia.

Początku robót można spodziewać się wiosną.

- Te remonty są częścią szerszego programu modernizacji infrastruktury drogowej w Toruniu. Jego celem jest systematyczna poprawa jakości miejskich dróg oraz zwiększenie bezpieczeństwa wszystkich użytkowników ruchu - wyjaśnia Agnieszka Kobus-Pęńsko, rzecznik prasowy MZD.

W obecnym roku MZD dysponuje większą niż w poprzednim pulą funduszy na remonty kapitalne dróg. Wzrosła o ponad milion złotych - z 6,27 mln zł do 7,4 mln zł.

Większy budżet

Na rok 2026 MZD zaplanował remonty ulic: św. Faustyny - od ulicy Legionów do ulicy Kozackiej, Okólnej - od ulicy Podgórskiej do ulicy Łódzkiej, Krasińskiego - od ulicy Reja do ulicy Kochanowskiego, Gałczyńskiego - od trasy staromostowej do ulicy Morcinka, Otłoczyńskiej - między ulicą Rudackiej a ogrodami działkowymi, Żwirki i Wigury - od ulicy św. Józefa do Szosy Chełmińskiej, Kościuszki - od ulicy Batorego w stronę ulicy Świętopełka (jezdnia południowa), Podgórnej - od Ronda Obrony Robotników do ulicy Legionów, Hallera - od ulicy Poznańskiej do ulicy Kniaziewicza (I etap).

Dodatkowy pas

MZD znalazł już wykonawcę innego typu zadania. Chodzi o budowę dodatkowego pasa ulicy Kraszewskiego - do prawoskrętu w Aleję św. Jana Pawła II. Zamieniona w niego zostanie zatoka autobusowa i postój taksówek.

W ogłoszonym przez MZD przetargu oferty złożyły trzy firmy. Najkorzystniejsza była propozycja spółki Olimp z Pigży. Za wykonanie tego zadania oczekuje blisko 381 tys. zł. Ta oferta mieściła się w budżecie zabezpieczonym na realizację inwestycji na Kraszewskiego. Firma Olimp została wykonawcą robót. Wkrótce zostanie jej przekazany plac budowy - wspomniana zatoka i postój.

W obecnym roku MZD w Toruniu dysponuje większą niż w poprzednim pulą funduszy na remonty kapitalne dróg.

- Po uruchomieniu prawoskrętu pojazdy jadące z ulicy Kraszewskiego w Aleję św. Jana Pawła II nie będą już blokowały pasa przeznaczonego do jazdy na wprost, w Czerwoną Drogę. Rozwiązanie to znacząco poprawi płynność ruchu w tym rejonie Toruniu. Szczególnie w godzinach szczytu tworzą się w nim zatory - mówi Agnieszka Kobus-Pęńsko.

Nowy pas do skrętu w prawo będzie szeroki na trzy metry. Jego nawierzchnia zostanie wykonana z mieszanki mineralno-asfaltowej - z odpowiednimi spadkami poprzecznymi, umożliwiającymi prawidłowe odprowadzanie wód opadowych do kanalizacji deszczowej. Od strony chodnika pas zostanie oddzielony kamiennym krawężnikiem.

Zakres inwestycji na Kraszewskiego obejmuje również tzw. prace towarzyszące. Wykonawca dostosuje wysokościowo do prawoskrętu istniejący chodnik, przebuduje stojącą przy zatoce bramownicę z elementami organizacji ruchu i tablicą informacyjną parkingową. Przestawi także uliczną lampę.

©℗

Mycie okien, sprzątanie - są wolne terminy do Wielkanocy

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Mycie okien, czyszczenie dywanów, gruntowne wysprzątanie mieszkania czy domu - to wiosną najczęściej zlecane usługi firmom porządkowym. Kto ich w Toruniu potrzebuje?

FOT. PEXELS

Większe i mniejsze firmy sprzątające w Toruniu na brak zleceń w marcu nie narzekają

- Naprawdę, nie ma reguły. Moimi klientami są zarówno osoby starsze, którym np. trudno wchodzić na drabinę i myć wysoko okna, ale i zdecydowanie młodsze, tylko zabiegane i pracujące nierzadko po 12 godzin na dobę. Ot, ostatnio sprzątałam u pani pracującej w toruńskim szpitalu, w takim wirze pracy, że - jak mówiła - człowiek zapominał jaki jest dzień tygodnia. Znakiem naszych czasów są też zlecenia od bliskich osób chorych na depresję - opowiada nam Monika Gapska.

Pani Monika to mama trójki dzieci, która długo nie mogła znaleźć sensownej pracy w Toruniu. W ubiegłym roku postanowiła zostać sama sobie szefem - założyła „MoniaClean". To jednoosobowa działalność nierejestrowana, której specjalnością jest sprzątanie mieszkań i domów, z myciem okien na czele. Ogłasza się na Facebooku, ale też poprzez ulotki roznoszone na osiedlach.

I takich małych interesów sprzątających jest w Toruniu i tuż za jego rogatkami coraz więcej. Na brak zleceń nie narzekają.

Wolne terminy jeszcze są

- Popyt na usługi porządkowe w naszym mieście tylko rośnie. Ludzie z różnych powodów potrzebują takiej pomocy: jednym brakuje czasu, innym siły i tak dalej. A na wiosnę i przed Wielkanocą to już szczególnie dużo zleceń mamy. Ale terminy wolne jeszcze są - słyszymy z kolei w toruńskiej firmie „Pedanteria", która działa na rynku od trzech lat.

Oczywiście, porządki w naszym domu czy mieszkaniu powierzyć też możemy w ręce dużych firm, z wieloletnim nawet doświadczeniem - takich w Toruniu też nie brakuje.

Prawda jednak jest taka, że przed Wielkanocą, jeśli nie mamy z taką firmą umowy na stała współpracę, znaleźć u niej termin na jednorazowe mycie okien chociażby jest trudno.

Jakie ceny wiosną 2026 w Toruniu?

Generalnie, wiele firm czy osób oferujących sprzątanie stosuje w Toruniu jedną zasadę: taniej jest przy stałej współpracy, nieco drożej przy jednorazowym zleceniu.

I tak, np. „MoniaClean" Moniki Gapskiej umyje nam okno jednoskrzydłowe za 45 zł (ale przy stałej współpracy za 35 zł), dwuskrzydłowe za 55 zł (45 zł), balkonowe i tarasowe za 90 zł (80-85 zł), a dachowe i inne nietypowe - według indywidualnych ustaleń.

Standardowe sprzątanie mieszkania? „MoniaClean" zrobi to za 13-18 zł liczone od metra kwadratowego (lub 10-12 zł pry stałej współpracy). Pranie? Prasowanie? To też jest w ofercie i ma swój cennik. Ale co chyba najważniejsze przed Wielkanocą, przez cały marzec pani Monika ma promocję na mycie okien. Szczegóły pozna każdy, kto choćby wejdzie na facebookowy profil firmy.

Promocją „minus 20 procent dla nowych klientów" kusi też w marcu „Pedanteria". Te usługi sprzątające w Toruniu polecają się nie tylko do mieszkań czy domów, ale także firm, biur, klatek schodowych.

45-55 zł za godzinę sprzątania mieszkania czy domu - to najczęściej w marcu spotykana stawka w Toruniu, wymieniana w bardzo licznych ogłoszeniach na portalu OLX.

Pranie tapicerki meblowej czy samochodowej? Stawki zaczynają się od 10 zł za godzinę, a kończy na 100 zł - wszystko zależy od tego, kto i czym nam tę usługa wykona.

A cięższa robota, typu opróżnianie strychów i piwnic czy sprzątanie całej posesji? Dominuje stawka 200 zł za godzinę. Przed Wielkanocą wiele firm stosuje promocje i rabaty - warto to negocjować np. przy większej liczbie okien do umycia czy metrów do wypucowania.

Bardzo często spotkać można się też ze stawką typu: „45-55 zł za godzinę sprzątania standardowego, ale każde zlecenie wyceniane jest indywidualnie". O co chodzi? Po prostu osoby sprzątające czy firmy z doświadczenia wiedzą, że innego nakładu czasu i sił wymaga wypucowanie zwykłego domu na święta, a innego np. tego po remoncie, opuszczeniu go przez lokatorów-najemców lub po grubej imprezie.

Jak wybrać dobrą ofertę? Najlepsza poczta pantoflowa

Komu zlecić np. wiosenne mycie okien, jeśli robimy to po raz pierwszy i nie mamy sprawdzonej pomocy? Najlepsza jest poczta pantoflowa, czyli tak zwane „z polecenia". Jeśli ktoś z naszych krewnych czy znajomych z usług danej firmy już korzystał i był zadowolony, to lepszej rekomendacji nie trzeba.

- A drugi sposób to na pewno spojrzenie na opinie w internecie. Jeśli po pierwsze jest ich dużo, to znaczy, że firma naprawdę działa i ma doświadczenie. Jeśli dominują dobre, to jesteśmy w domu. Kilkoma krytycznymi nigdy nie ma się co przejmować, jeśli stanowią zdecydowaną mniejszość. Wiadomo, jacyś hejterzy czy malkontenci zawsze się znajdą - podpowiada pani Agata z Podgórza, która regularnie zleca sprzątanie biura i domu.

©℗

Na scenie znów wystąpią młodzi recytatorzy

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

Zbliża się XIII Wojewódzki Konkurs Recytatorski „Wierszoklepka". Finał 27 marca.

Choć „Wierszoklepka" odbywa się w Toruniu, zainteresowanie nim wykracza daleko poza granice miasta. Do tegorocznej edycji zgłosiło się już około stu dzieci – nie tylko z toruńskich szkół, ale także z placówek z całego regionu. W szkołach już od kilku tygodni trwają przesłuchania, a telefony w toruńskim domu Harcerza zaczynają się urywać, bo coraz więcej osób chce dołączyć do trzynastej edycji konkursu.

- „Wierszoklepka" ma przede wszystkim zachęcać dzieci do odkrywania świata poezji i rozwijania kultury żywego słowa. Krótkie formy literackie są świetnym sposobem na pierwsze spotkanie z literaturą. Uczenie się wierszy na pamięć rozwija nasz umysł, ćwiczy koncentrację i pamięć, a jednocześnie uwrażliwia na piękno języka - podkreśla Renata Puzdrowska, dyrektor Domu Harcerza i główna organizatorka wydarzenia.

Podczas konkursu młodzi uczestnicy prezentują zarówno klasykę poezji dziecięcej, jak i utwory współczesnych autorów. Często występują w strojach i z rekwizytami nawiązującymi do treści wiersza, co sprawia, że sceniczne prezentacje nabierają wyjątkowego charakteru.

Konkurs odbędzie się w dwóch etapach - I etap zostanie rozstrzygnięty w poniedziałek, 23 marca 2026 r. Wówczas wyłoni się finalistów, którzy ponownie zaprezentują się na scenie. Główne nagrody jury rozda w piątek, 27 marca.

Zgłoszenia do „Wierszoklepki" przyjmowane są do 17 marca 2026 roku pod adresem: wierszoklepka@oppdh.edu.torun.pl. Szczegółowe informacje oraz regulamin dostępne są na stronie internetowej Domu Harcerza. Honorowy patronat nad wydarzeniem objął Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, a wśród patronów medialnych znalazły się „Nowości".

©℗

eprasa.pl a6ec452f2c

Bulwar w Toruniu cały czas kryje tajemnice

Szymon Spandowski
szymon.spandowski@polskapress.pl

Archeolodzy, którzy po zimie wznowili prace na Bulwarze Filadelfijskim, natrafili na pochówki pochodzące najprawdopodobniej z czasów wojny głodowej z 1414 roku.

Badacze z Instytutu Archeologii UMK wrócili na toruński bulwar i kontynuują prace między Koszarami Racławickimi i Bramą Klasztorną, gdzie od XIII do XVII wieku znajdował się kościół, szpital i klasztor Ducha Świętego. O tym jednak za chwilę, bo musimy na chwilę wrócić do zeszłorocznych wykopalisk.

W lipcu, jak może Państwo pamiętają, archeolodzy badający kolejne warstwy pochówków na przykościelnym cmentarzu, znaleźli skarb. Dwadzieścia krzyżackich monet wybitych w Toruniu przed 1380 rokiem. Były zlepione, więc musiały się znajdować w jednym miejscu, na przykład w sakiewce. Zostały znalezione przy szkielecie, który nie spoczywał tak jak wszystkie wokół - na plecach, ale na brzuchu. Zmarły miał również przy sobie nóż oraz osełkę.

Materiał dla pisarzy

Wyglądało to tak, jakby pod koniec XIV, lub na początku XV wieku ktoś wrzucił czyjeś ciało do grobu nie sprawdzając co zmarły miał przy sobie i nie stosując się do pogrzebowych konwenansów. Czyżby w grobie została w pośpiechu ukryta ofiara morderstwa? W ubiegłym roku archeolodzy mieli nadzieję, że na zagadkowe znalezisko nieco światła rzucą późniejsze badania. Szkielet został przebadany, jednak wyniki uczyniły sprawę jeszcze bardziej zagadkową i zdumiewającą.

- Analiza antropologiczna jednoznacznie wskazuje, że mamy do czynienia ze szczątkami kobiety - mówi dr Ryszard Kaźmierczak, archeolog z Instytutu Archeologii UMK w Toruniu. - Ciało leżało na brzuchu, zostało pochowane z nożem i skarbem.

Co tam się wydarzyło? Tego pewnie się nie dowiemy, ale szkoda by było tak niezwykłe znalezisko pogrzebać. Naukowcy dali solidne podstawy, więc teraz pisarze mogą rozwinąć skrzydła wyobraźni. Ze średniowiecznego buta znalezionego w XIX wieku za Ołtarzem Mariackim, Antonina Domańska wysnuła „Historię żółtej ciżemki", a my tu mamy materiał na solidny kryminał. Albo i powieść szpiegowską, ponieważ zwłoki ze skarbem spoczywały mniej więcej na tym samym poziomie, który archeolodzy badają obecnie.

FOT. SZYMON SPANDOWSKI

W tym roku toruńscy archeolodzy założyli wykop tuż przy ogrodzeniu gazowni

Czyli zostały pogrzebane w podobnym czasie co zmarli, których kości są właśnie odkrywane i... wydobywane z gruzu.

Skąd wziął się gruz?

W tym roku archeolodzy założyli wykop nieco bardziej na północ, tuż przy ogrodzeniu gazowni, a konkretnie zbiornika na gaz zbudowanego w pierwszych latach XX wieku i rozebranego siedem dekad później. Tu kopanie idzie jak po grudzie, a raczej gruzie. W ziemi jest mnóstwo gruzu, głównie potrzaskanych dachówek ze śladami ognia.

- Musiało tu dojść do gwałtownego pożaru - mówi Ryszard Kaźmierczak. - Mamy do czynienia ze zwalonym dachem. Nie ma tu ani jednej całej dachówki, więc to na pewno nie zostało rozebrane, ale się zawaliło.

W tym gruzie chowano zmarłych. Średniowiecznym grabarzom ewidentnie trudno było kopać w takim podłożu, najwyraźniej też się specjalnie nie przykładali. Odkrywane obecnie szkielety leżą nierówno, są powciskane w gruz i gruzem przysypane. Z tego też powodu mają sporo połamanych kości i popękane czaszki. Analiza kości wskazuje na to, że w gruzach zostali pochowani młodzi ludzie, zaś znajdowana ceramika i wyniki badań radiowęglowych pozwalają przypuszczać, że pochówki pochodzą z czasów wojny głodowej, czyli konfliktu polsko-krzyżackiego z 1414 roku.

Według szacunków archeologów, jakieś sześć metrów na północ od tegorocznego wykopu, a więc już za płotem gazowni, powinny się znajdować relikty kościoła Ducha Świętego. O ile rzecz jasna, przy okazji budowy zbiornika gazowego w 1907 roku, Prusacy ich nie zniszczyli. Archeolodzy sądzą jednak, że pozostałości jednego z najstarszych toruńskich kościołów wciąż czekają na odkrycie. Przy takich badaniach radość sprawiają jednak nie tylko potężne fundamenty.

- Znaleźliśmy fragment glinianej ściany z przełomu XIV i XV wieku - cieszy się Ryszard Kaźmierczak. - To rzadkość, że się coś takiego zachowało.

Gliniana ściana została przed wiekami dostawiona do ceglanego muru, ten zaś może być pozostałością hypocaustum, czyli dawnego ogrzewania podłogowego, w średniowiecznym Toruniu popularnego.©℗

REKLAMA 0011461139

Diagnozy systemu i rozmowy o nowych strategiach dla zdrowia w Katowicach – XI Kongres Wyzwań Zdrowotnych za nami

Katowice 16.03.2026 r. – Pod hasłem *Nowe strategie dla zdrowia. Czas na redefinicję celów i wyzwań* odbył się w Katowicach XI Kongres Wyzwań Zdrowotnych, jedno z najważniejszych wydarzeń poświęconych ochronie zdrowia w Polsce. W ponad 50 sesjach i debatach, z udziałem ponad 300 prelegentów, przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia, administracji publicznej, środowiska medycznego, nauki, biznesu oraz organizacji pacjenckich rozmawiali o najistotniejszych wyzwaniach stojących przed systemem, w tym o demografii, finansach, nowych technologiach, zdrowiu publicznym i bezpieczeństwie. Rekordowa edycja HCC2026 zgromadziła 5500 uczestników, w tym 3500 stacjonarnie.

Na przestrzeni jedenastu lat Kongres Wyzwań Zdrowotnych wyrósł na jedno z najważniejszych miejsc debaty o kondycji i przyszłości polskiej ochrony zdrowia. Każda kolejna edycja przyciąga coraz liczniejsze grono uczestników i ekspertów, co pokazuje, jak duże znaczenie mają dziś bezpośrednie spotkania, wymiana perspektyw i rozmowa prowadzona ponad podziałami instytucjonalnymi czy środowiskowymi.

– Od października bardzo dużo się zadziało. Podpisaliśmy ponad tysiąc umów z KPO i Funduszem Medycznym, a w całym kraju toczą się setki inwestycji w ochronie zdrowia. Już nie tylko rozmawiamy o zmianach, ale wdrażamy konkretne rozwiązania odpowiadające na wyzwania demograficzne i potrzeby starzejącego się społeczeństwa.– wskazała **Jolanta Sobierańska-Grenda**, ministra zdrowia.

Inauguracja w nowej formule

Inauguracja kongresu miała w tym roku nową formułę, opartą na bezpośredniej wymianie pytań i odpowiedzi między przedstawicielami kluczowych środowisk systemu a decydentami. Uczestnicy debaty poruszyli kwestie jakości leczenia, sposobu finansowania świadczeń, dostępu do innowacji, bezpieczeństwa lekowego, deregulacji, przewidywalności finansowania oraz współodpowiedzialności za efekty zdrowotne pacjentów. Wypowiedzi pokazały, że choć perspektywy poszczególnych środowisk bywają odmienne, wspólnym mianownikiem pozostaje potrzeba większej przejrzystości, lepszego planowania i rozwiązań, które będą wzmacniać skuteczność całego systemu.

Cyfrowa transformacja ochrony zdrowia: między innowacją, bezpieczeństwem a praktyką wdrożeń

Jednym z najmocniej wybrzmiewających wątków podczas sesji **Wyzwania E-zdrowia – co działa, a co blokuje rozwój?** była kwestia realnych zasobów potrzebnych do prowadzenia cyfrowej transformacji w placówkach medycznych. W swojej wypowiedzi **Przemysław Jesionowski**, prezes IC Solutions, zwracał uwagę, że największym wyzwaniem nie są dziś wyłącznie same technologie czy nawet liczba projektów, ale przede wszystkim ograniczone kadry, krótki czas na realizację wdrożeń i kumulacja wielu zadań w tym samym okresie.

W tej samej sesji **Krzysztof Groyecki**, wiceprezes Asseco Poland, zwracał uwagę, że skala i tempo wdrożeń związanych z cyfryzacją ochrony zdrowia są dziś dużym wyzwaniem organizacyjnym, ale rynek ma już kompetencje, by sobie z nimi poradzić. Podkreślał, że przy tak dużej liczbie równolegle prowadzonych projektów kluczowe okazują się doświadczenie, zaplecze organizacyjne i dobrze zbudowana sieć partnerska.

Jak budować efektywny szpital?

Podczas sesji **Efektywny szpital. Czyli jaki?** dużo miejsca zajęło pytanie o zdefiniowanie nowoczesnej i dobrze zarządzanej placówki. W wypowiedziach wyraźnie wybrzmiało, że efektywny szpital nie może być rozumiany wyłącznie przez pryzmat kosztów czy liczby wykonanych świadczeń, ale przede wszystkim jako organizacja budowana wokół potrzeb pacjenta i realnych możliwości personelu.

Młodzi pacjenci, system pod presją. Zdrowie psychiczne, profilaktyka i prawa młodego pokolenia

W sesji **Kryzys zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży – system pod presją, Aleksandra Lewandowska,** konsultantka krajowa w dziedzinie psychiatrii dzieci i młodzieży, podkreślała, że dziś nie można już mówić o kryzysie samej psychiatrii dziecięcej w takim znaczeniu, jak kilka lat temu, ponieważ w ostatnich latach udało się zbudować nowy, środowiskowy model opieki. Jej zdaniem prawdziwym i nadal narastającym problemem pozostaje jednak kryzys zdrowia psychicznego młodego pokolenia, którego skala z roku na rok rośnie.

W sesji **System bez młodych? O zdrowiu i prawach dzieci oraz młodzieży bez cenzury, Paulina Piechna-Więckiewicz,** podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej, zwracała uwagę, że szkoła nie może być traktowana jako instytucja, która samodzielnie rozwiąże wszystkie problemy zdrowotne i społeczne młodych ludzi. Podkreślała, że rolą systemu edukacji jest przede wszystkim profilaktyka, wczesne wsparcie i tworzenie bezpiecznego środowiska, ale nie zastąpi on specjalistycznych świadczeń zdrowotnych.

Jak budować bezpieczeństwo lekowe: między krajowymi rozwiązaniami a europejską koordynacją

Kongres był okazją do rozmowy na temat bezpieczeństwa lekowego, m.in. w ramach sesji o tym właśnie tytule. **Mateusz Oczkowski,** dyrektor Departamentu Polityki Lekowej i Farmacji w Ministerstwie Zdrowia, wskazywał, że w obliczu sytuacji kryzysowych trzeba poświęcić kwestię cenową, żeby pacjent miał zagwarantowane leki. Podkreślał, że Polska wypracowała już rozwiązania, które na tle innych państw Unii Europejskiej stawiają ją w pozycji jednego z bardziej zaawansowanych krajów w tym obszarze.

Między profilaktyką a sprawnością systemu

W trakcie sesji **Szczepienia w Polsce – bilans skuteczności i luki systemowe** dużo uwagi poświęcono nie tylko skuteczności samych programów szczepień, ale też barierom systemowym, które ograniczają ich pełny potencjał. Dr Paweł Grzesiowski, Główny Inspektor Sanitarny, zwracał uwagę, że o szczepieniach należy mówić przede wszystkim w kategoriach inwestycji w zdrowie publiczne i realnych oszczędności dla systemu, a nie wyłącznie kosztu jednostkowego. Podkreślał, że skuteczna polityka szczepień powinna opierać się na powszechnej dostępności i centralnie organizowanych rozwiązaniach, które zwiększają efektywność zakupów i upraszczają cały mechanizm.

Nagrody

Kongresowi towarzyszyły także gale wyróżniające osoby i inicjatywy realnie wpływające na jakość ochrony zdrowia. Podczas wieczornej gali **Kobieta Rynku Zdrowia 2026** uhonorowano 13 laureatek wyłonionych z rankingu 100 najbardziej wpływowych kobiet w polskiej ochronie zdrowia, a drugiego dnia wydarzenia w ramach **IX Konkursu Zdrowy Samorząd** nagrodzono samorządy realizujące wartościowe i skuteczne programy z zakresu profilaktyki, edukacji zdrowotnej i promocji zdrowia.

eprasa.pl a6ec452f2c

Pożyczą „po cichu” i wpadną w sidła lichwy

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Zakupy na kredyt dają złudzenie luksusu i może on kosztować dwa razy tyle, ile jest wart. Bank będzie musiał przed tym ostrzec. Na tym kończą się plusy nowej ustawy?

FOT. ARCHIWUM

Obecnie aż co szósta transakcja pożyczkowa odbywa się poza prawem. Szara strefa finansowa to ok. 15 procent rynku, co oznacza obrót rzędu 5,1 mld złotych

Kto z nas nie widział reklamy kredytu, w której przystojny mężczyzna jedzie pięknym autem lub kosi trawę przed domem jak z katalogu? Sugeruje, że to kredyt pozwolił mu na takie luksusy.

Zmienić ma to nowa ustawa o kredycie konsumenckim, która m.in. zakaże reklam sugerujących, że kredyt stanowi sposób na poprawę poziomu życia. Instytucje udzielające kredytów będą musiały wyraźnie informować w reklamach, że zaciągnięcie zobowiązania wiąże się z dodatkowymi kosztami. Wprowadzony zostanie więc obowiązek ostrzegania o kosztach kredytu.

I na tym, zdaniem ekspertów, kończą się plusy nowelizowanej ustawy, przygotowanej przez UOKiK, której projekt liczy prawie sto stron i reguluje proces udzielania kredytów.

Znalazły się w nim jeszcze: zniesienie limitu kwotowego (255 550 zł) dla kredytów konsumenckich; rygorystyczne zaostrzenie zasad oceny zdolności kredytowej; wydłużenie terminów na odstąpienie od umowy (np. dla niektórych umów na odległość do 30 dni); zakaz konfigurowania interfejsów tak, aby zmuszać do decyzji o kredycie i zmiany w Sankcji Kredytu Darmowego (SKD). Dotychczasowa automatyczna sankcja zostanie zastąpiona systemem „miarkowania”. Pełny zwrot odsetek i kosztów będzie możliwy głównie przy najpoważniejszych naruszeniach.

Zmiana przepisów może przynieść skutek odwrotny od zamierzonego - alarmują m.in. eksperci Warsaw Enterprise Institute. Zamiast chronić konsumentów przed nadmiernym zadłużeniem, ograniczą dostęp do legalnego finansowania i skierują część popytu do szarej strefy.

Już dziś niemal 80 proc. wniosków o pożyczkę pozabankową kończy się odmową. Wykluczeni z legalnego rynku konsumenci coraz częściej szukają finansowania poza systemem. Według szacunków WEI szara strefa w sektorze pożyczkowym osiągnęła poziom ok. 15 proc. rynku, co oznacza obrót rzędu 5,1 mld zł rocznie. Innymi słowy, aż co szósta transakcja pożyczkowa w Polsce odbywa się poza literą prawa.

- Wyśrubowane regulacje sprawiają, że kredyt konsumencki stanie się dobrem luksusowym. Państwo tworzy system dwóch prędkości. Osoby z wysoką zdolnością kredytową mają dostęp do wielu źródeł finansowania, podczas gdy osoby o niższych dochodach lub pracujące na mniej stabilnych umowach są wypychane poza legalny rynek - komentuje Piotr Palutkiewicz, wiceprezes i dyrektor generalny Warsaw Enterprise Institute.

Dla wielu gospodarstw domowych pożyczki pozabankowe pełnią funkcję finansowego „bezpiecznika”. Jak pokazują badania WEI, ponad 10 proc. osób ubiega się o pożyczkę z powodów zdrowotnych, np. w sytuacji nagłych wypadków medycznych.

Gdy legalny rynek zostaje nadmiernie ograniczony, popyt nie znika - przenosi się do szarej strefy. Tam nie obowiązują żadne standardy ochrony konsumenta, a egzekwowanie praw bywa w praktyce niemożliwe. W szarej strefie na zdesperowanych pożyczkobiorców czekają nie tylko internetowi oszuści oferujący pożyczki „bez BIK”, lecz także zorganizowane grupy przestępcze działające na rynku lichwy. W przypadku takich podmiotów konsumenci nie mają praktycznie żadnych możliwości dochodzenia swoich praw.

Zostaną bez nadzoru i realnej ochrony prawnej. Dla wielu będzie to początek spirali zadłużenia, z której coraz trudniej będzie wyjść bez dramatycznych decyzji.

Projekt ustawy zakłada też przymusowe przekazywanie informacji o kupionych długach przez wtórnych wierzycieli i to w wyjątkowo krótkim czasie – 7 dni od zakupu portfela. Tydzień to za mało, żeby zweryfikować prawdziwość danych, w efekcie wiele osób starających się o kredyt dostanie odmowę, bo będzie widniała w BIK-u jako dłużnik, mimo faktycznej spłaty kredytu.

- Jeżeli nowe przepisy skierują kluczowe dane o zadłużeniu przede wszystkim do BIK, a rola BIG-ów zostanie ograniczona, motywacja do terminowej spłaty zobowiązań spadnie, a małym firmom będzie znacznie trudniej ocenić ryzyko współpracy z nowym klientem - dodaje Adam Łącki, prezes Krajowego Rejestru Długów BIG. ©℗

Uratowanie ryb nie było możliwe - tłumaczy prezydent Torunia

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

W lutym alarmowano o martwych rybach w Martówce i w Stawie Kapitana. Przyczyną była przyducha. - Uratowanie ryb nie było to możliwe - odpowiada prezydent Torunia.

Przyczyną śmierci dziesiątek ryb w Martówce na Bydgoskim Przedmieściu były silne mrozy, które spowodowały powstanie około 30-centymetrowej warstwy lodu. W efekcie w wodzie zabrakło tlenu, wystąpiła tzw. przyducha zimowa.

Alarmowali o sprawie m.in. wędkarze, którzy samodzielnie rozbijali lód i wyciągali martwe ryby. Prosili też o nagłośnienie sprawy lokalne media, społeczników. Wskazywali, że martwe ryby gromadzą się w jednym miejscu zbiornika. Obawiali się, że nikt ich nie uprzątnie skutecznie i dojdzie do lokalnej katastrofy ekologicznej.

Pracownicy Wydziału Środowiska i Ekologii Urzędu Miasta Torunia, w lutym codziennie wycinali otwory w lodzie, aby umożliwić wymianę gazową. Niestety, ryby umierały dalej. - Skuteczność tego procesu jest niewielka, ponieważ w ciągu półtorej godziny wszystko ponownie zamarza. Pracownicy działają od rana, nazajutrz znów będą odtwarzać przeręble. Czekamy na poprawę warunków atmosferycznych - wyjaśniał dziennikarzom w lutym Józef Czerwiński, główny specjalista w Wydziale Środowiska i Ekologii Urzędu Miasta Torunia.

Nie tylko w Toruniu takie sytuacje dotyczą zazwyczaj małych i płytkich zbiorników wodnych, w których proces zamarzania przebiega najszybciej. Tak też było właśnie w przypadku Martówki. Potem podobna sytuacja - choć może na mniejszą skalę - miała miejsce na osiedlu Jar, w Stawie Kapitana

Po informacjach Torunian interweniował w tej sprawie u prezydenta miasta radny Michał Rzymyszkiewicz (KO). Na sesji Rady Miasta Torunia złożył wniosek następującej treści:

„Mieszkańcy informują mnie, że w tzw. Stawie Kapitana, który znajduje się w pobliżu Przedszkola Miejska nr 18 przy ul. Grasera, widać liczne martwe ryby. Najprawdopodobniej ryby udusiły się przez pokrycie zbiornika lodem. Uprzejmie proszę o zlecenie oczyszczenia Stawu Kapitana z martwych ryb oraz opracowanie odpowiedniej procedury, aby taka sytuacja nie powtórzyła się w przyszłości” - wnosił radny.

Co odpowiedział prezydent Pawel Gulewski?

- Informuję, że przeręble we wskazanym zbiorniku zostały wykonane, jednak biorąc pod uwagę wielkość zbiornika i jego płytkość uratowanie wszystkich ryb nie było możliwe. Warstwa lodu wyciętych przerębli wynosiła 37 cm, czyli prawie połowę głębokości zbiornika. Od ostatniego tygodnia lutego br. warunki atmosferyczne umożliwiły uruchomienie dodatkowego zasilania Stawu Kapitana, przez co woda jest dodatkowo napowietrzana. Prace porządkowe prowadzone są regularnie, jednakże pokrywa lodowa uniemożliwiała jednorazowe oczyszczenie Stawu. Usuwanie martwych ryb odbywać się będzie systematycznie, aż do przywrócenia właściwego stanu zbiornika - wyjaśnił prezydent Gulewski. Dodał też, że najmroźniejsza od dziesięciu lat zima sprawiła, że z podobnymi problemami mierzyły się również inne miasta i Polski Związek Wędkarski, który stwierdził liczne przyduszenia ryb na dużych akwenach. ©℗

Proces apelacyjny Anioła Śmierci nie zaczął się, bo sędzia zna biegłego

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Pod koniec lutego nie zaczął się zaplanowany proces apelacyjny Anioła Śmierci. Okazało się, że sędzia zna prywatnie biegłego.

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Maciej B. skazany został w Toruniu na dożywotnie więzienie

Stawka w tej grze jest najwyższa - to dożywotnie więzienie. Taką karę dla przedsiębiorcy Macieja B. orzekł w ubiegłym rok Sąd Okręgowy w Toruniu.

Uznał go winnego za celowe wywołanie pożaru w wieżowcu przy Szosie Lubickiej i zabicie w ten sposób pani Marii - lokatorki. Z motywacji zasługującej na szczególne potępienie - Aniołowi Śmierci chodziło tylko o to, by po jej zgonie zainkasować wypłatę z polisy na życie (był do tego uprawnionym). Winę przesądzono jednak także co do innych zarzutów, między innymi oszukania 5 towarzystw ubezpieczeniowych.

Maciej B. z karą się nie pogodził, zmienił adwokata i odwołał się. Jego proces odwoławczy miał rozpocząć się pod koniec lutego br. w Sądzie Apelacyjnym w Gdańsku. Z uwagi na grożącą oskarżonemu prawomocnie najsurowszą możliwą karę, przygotowania były do niego długie i drobiazgowe.

Zdecydowano, że mężczyznę osądzi 5-osobowy skład sędziowski pod przewodnictwem sędziego Rafała Rysia, byłego wiceprezesa SA w Gdańsku. A także - że konieczna będzie obecność w sądzie samego Macieja B. - a nie tylko jego adwokata. Wszystko to po to, by prawomocnego wyroku w przyszłości już nie podważać poprzez wnoszenie kasacji do Sądu Najwyższego z jakimiś zarzutami błędów formalnych.

Pod koniec lutego proces jednak nie rozpoczął się. Co się wydarzyło?

Przewodniczący składowi sędzia Rafał Ryś sam złożył wniosek o wyłączenie go z tego procesu. Okazało się bowiem, że prywatnie zna występującą w tej sprawie biegłą psychiatrę. W grę wchodził potencjalnie zatem możliwy do wywołania w przyszłości zarzut braku bezstronności.

- W takim przypadku lepiej wykluczyć takie możliwości na wstępie - wyjaśnia nam Anna Kanabaj-Michniewicz, koordynator ds. kontaktów ze środkami masowego przekazu Sądu Apelacyjnego w Gdańsku.

Wniosek sędziego rozpoznał także Sąd Apelacyjny w Gdańsku, ale - oczywiście - w innym składzie. Uznał, że jest on w pełni zasadny. W tej sytuacji sędziego Rafała Rysia wyłączono i zdecydowano o losowaniu nowego sędziego referenta sprawy. Wylosowano sędzię Annę Makowską-Lange. Teraz, jak nam przekazano, musi mieć ona czas na zapoznanie się z obszernymi aktami. Kolejny termin rozpoczęcia procesu apelacyjnego Anioła Śmierci dopiero zostanie wyznaczony. ©℗

eprasa.pl a6ec452f2c

Niepubliczne szkoły na szczycie rankingu

Justyna Wojciechowska-Narloch
justyna.wojciechowska-narloch@polskapress.pl

W Toruniu niepubliczne placówki znalazły się na szczycie tegorocznego rankingu Szkół Podstawowych portalu WaszaEdukacja.pl. Tuż za nimi - z szóstą lokatą - jest szkoła muzyczna.

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Zakończenie roku w Szkole Podstawowej nr 8 w Toruniu. Zajęła 12 miejsce w rankingu

Portal WaszaEdukacja.pl od lat przygotowuje zestawienia najlepszych w kraju, regionach i miastach podstawówek oraz liceów. Właśnie opublikowano Ranking Szkół Podstawowych 2026. W tegorocznej edycji przeanalizowano wyniki 9 032 szkół podstawowych w kraju - zarówno publicznych, jak i niepublicznych, które spełniły wymagania regulaminowe.

Co bardzo ważne, wszystkie placówki zostały ocenione według tej samej metodologii. Dane wykorzystane w analizie pochodzą z Centralnej Komisji Egzaminacyjnej, Okręgowych Komisji Egzaminacyjnych oraz Ministerstwo Edukacji Narodowej. Ranking opiera się więc wyłącznie na wiarygodnych, porównywalnych i publicznie dostępnych informacjach.

Podstawę oceny w zestawieniu stanowią wyniki egzaminu ósmoklasisty z języka polskiego, matematyki oraz języka obcego nowożytnego, uzupełnione o sukcesy uczniów w ogólnopolskich olimpiadach przedmiotowych m. in. z przedmiotów objętych egzaminem. To ma pokazywać zdolność danej placówki do rozwijania ponadprzeciętnych talentów.

- Uwzględnienie osiągnięć olimpijskich ma szczególne znaczenie - tytuły laureatów i finalistów konkursów przedmiotowych mogą skutkować zwolnieniem z egzaminu z danego przedmiotu. Ranking premiuje więc szkoły, które potrafią skutecznie wspierać uczniów ambitnych, systematycznych i uzdolnionych, budując ich potencjał edukacyjny w długofalowej perspektywie - informują autorzy rankingu. - Tegoroczna edycja rankingu pokazuje, że poziom edukacji w Polsce systematycznie rośnie, a rywalizacja w ścisłej krajowej czołówce jest niezwykle wyrównana. O pozycji w pierwszej dziesiątce decydują często pojedyncze sukcesy olimpijskie lub minimalne różnice w wynikach egzaminacyjnych. Jednocześnie wyraźna przewaga lidera pokazuje, że możliwe jest osiągnięcie ponadprzeciętnych rezultatów w skali kraju - komentują twórcy rankingu.

Na szczycie ogólnopolskiego zestawienia znalazły się dwie podstawówki z Warszawy (SP nr 81 na pierwszym miejscu i Niepubliczna SP nr 47 na trzecim) oraz jedna z Białegostoku - Szkoła Podstawowa nr 53 z Oddziałami Dwujęzycznymi na drugim miejscu.

W toruńskim zestawieniu uwzględniono 33 podstawówki, wszystkie, które spełniły kryteria. Warto dodać, że najlepsza w mieście Społeczna Szkoła Podstawowa Stowarzyszenia Edukacja w kraju zajęła 54. miejsce. Najlepsza w Bydgoszczy podstawówka - Szkoła Muzyczna I Stopnia w ogólnopolskim zestawieniu znalazła się dopiero na 285 pozycji.

Pełny ranking szkół podstawowych znajduje się na naszej stronie internetowej: www. nowosci. com.pl

Ranking 10 najlepszych szkół podstawowych w Toruniu 2026:

1. Społeczna Szkoła Podstawowa Stowarzyszenia Edukacja, ul. Bolta,
2. Społeczna Szkoła Podstawowa im. Juliusza Słowackiego, ul. Dziewulskiego,
3. Szkoła Podstawowa Towarzystwa Salezjańskiego, ul. św. Jana Bosko,
4. Językowa Szkoła Podstawowa Butterfly, ul. Forteczna
5. Szkoła Podstawowa Nowoczesnych Technologii i Języków Obcych Modern Academy, ul. Świętopełka,
6. Szkoła Muzyczna I Stopnia, ul. Szosa Chełmińska,
7. Szkoła Podstawowa nr 27 im. gen. Zawackiej, ul. Turystyczna,
8. Szkoła Podstawowa nr 10 im. Komisji Edukacji Narodowej, ul. Bażyńskich,
9. Szkoła Podstawowa nr 5 im. Traugutta, ul. Żwirki i Wigury
10. Szkoła Podstawowa nr 4 z Oddziałami Dwujęzycznymi, ul. Żwirki i Wigury.

©℗

TV TORUŃ

WTOREK, 17 MARCA

10.00 Aktualności Toruńskie
10:20 Pogoda dla Torunia
10:25 Rozmowa dnia
10:40 Serwis sportowy
10:50 Urodziny Toniego Halika
11:05 Magazyn Kujawsko-Pomorski
11:25 Joga- Krzysztof Dąbrowski (5)
12:00 Powtórka programu
14:00 Oferty TV Toruń
16:00 Motyle Kujaw i Pomorza
16:35 Bulwar sztuki- marzec
17:15 50 lecie stacji polarnej UMK
17:25 Kujawsko-Pomorskie z góry. Śladem Mikołaja Kopernika (1)
17:45 Aktualności Toruńskie
18:05 Pogoda dla Torunia
18:10 Rozmowa dnia
18:25 Serwis sportowy
18:30 Magazyn Kujawsko-Pomorski
18:50 Bulwar sztuki- marzec
19:30 ZUS bliżej Ciebie (6)
19:50 Liczenie nietoperzy w Cytadeli Grudziąd
20:00 Aktualności Toruńskie
20:20 Pogoda dla Torunia
20:25 Rozmowa dnia
20:40 Serwis sportowy
20:45 Magazyn Kujawsko-Pomorski
21:05 7 dni sportu
21:25 Szlakiem toruńskich aniołków
21:45 Aktualności Toruńskie
22:05 Pogoda dla Torunia
22:10 Rozmowa dnia
22:25 Serwis sportowy
22:30 Motyle Kujaw i Pomorza
23:05 Oferty TV Toruń

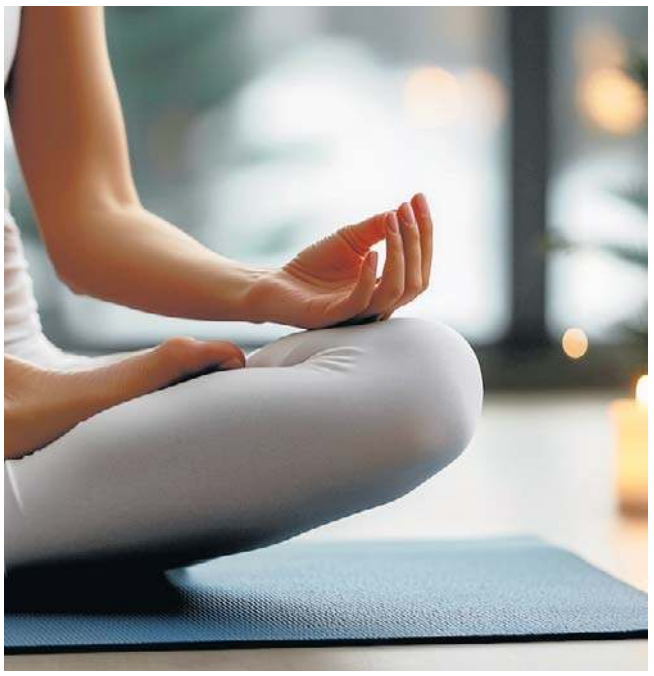

Joga jest dla osób w każdym wieku

Joga to forma aktywności łącząca ruch, oddech i uważność. Regularna praktyka pomaga poprawić elastyczność, siłę i postawę ciała, a także redukuje stres i napięcie.

Joga sprzyja lepszej koncentracji, równowadze oraz ogólnemu samopoczuciu, dlatego może być praktykowana przez osoby w każdym wieku i na każdym poziomie zaawansowania.

Zapraszamy do wspólnych ćwiczeń już dziś o godzinie 11:25. ©℗

Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie tvtorun.pl.

REKLAMA 0011460170

eprasa.pl a6ec452f2c

311 milionów dla bydgoskiej Belmy na produkcję min, a Nitro-Chem z umową na nową linię trotylu

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Projekt nowej linii produkcyjnej do wytwarzania trotylu dla państw NATO w bydgoskim Nitro-Chemie wykona firma Prozap SA. Z kolei Zakłady Elektromechaniczne Belma otrzymały dofinansowanie z Funduszu Inwestycji Kapitałowych na zwiększenie produkcji min na potrzeby projektu Tarcza Wschód.

FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Umowę na zaprojektowanie nowej linii produkcji TNT w Bydgoszczy podpisali prezes zarządu Nitro-Chemu Arkadiusz Miszuk i Mirosław Ptasiński, wiceprezes Grupy Azoty

Bydgoskie Zakłady Chemiczne „Nitro-Chem" SA, wchodzące w skład Grupy Kapitałowej Polskiej Grupy Zbrojeniowej, podpisały umowę z Prozap sp. z o.o., (Grupa Azoty), na wykonanie projektu drugiej, nowej instalacji do produkcji trotylu (TNT).

Ta inwestycja stanowi odpowiedź na rosnące zapotrzebowanie na TNT zgłaszane przez partnerów zagranicznych. Przypomnijmy, że już w kwietniu ubiegłego roku bydgoska firma podpisała gigantyczny kontrakt opiewający na ponad 1,2 mld zł z amerykańskim odbiorcą materiałów wybuchowych, Paramount Enterprises.

Możliwość uruchomienia kolejnej linii produkcji TNT jednak wpisuje się przede wszystkim w strategiczne potrzeby związane z bezpieczeństwem i obronnością państwa. Inwestycja pozwoli na dwukrotne zwiększenie produkcji i unowocześnienie technologii wytwarzania trotylu, z zachowaniem najwyższych standardów bezpieczeństwa.

Więcej trotylu

- Grupa PGZ uruchamia prace zmierzające do zwiększenia zdolności produkcyjnych trotylu w spółce Nitro-Chem. To nasz główny produkt eksportowy, niezwykle istotny w dobie dzisiejszych wyzwań związanych z bezpieczeństwem - mówił prezes zarządu PGZ SA Adam Leszkiewicz. - Robimy dziś postępy, ale celem jest jak najszybsza realizacja samej inwestycji. To jest nasz cel.

- Obserwujemy wyraźny wzrost zainteresowania TNT ze strony innych państw, a przygotowania do budowy drugiej instalacji produkcyjnej pozwolą nam skutecznie odpowiedzieć na te potrzeby, jednocześnie wzmacniając bezpieczeństwo i niezależność przemysłową Polski - zaznaczał z kolei Arkadiusz Miszuk, prezes zarządu Nitro-Chemu.

Inwestycja jest elementem długofalowej strategii rozwoju firmy, ukierunkowanej na wzmacnianie potencjału obronnego kraju oraz zabezpieczenie ciągłości dostaw kluczowych produktów dla sektora obronnego. - Projekt drugiej instalacji TNT ma kluczowe znaczenie z punktu widzenia obronności państwa.

Więcej min

Linia produkcyjna zostanie uruchomiona w ciągu 3-4 lat. Znaczenie projektu podkreśla również jego wymiar państwowy i długofalowy. Jednym z odbiorców trotylu produkowanego przez spółkę, jest firma Belma SA w której tego samego dnia, 16 marca odbyła się konferencja prasowa. Mówiono o dofinansowaniu spółki w wysokości 311 mln zł w ramach umowy między PGZ (w skład której wchodzą zakłady bydgoskiej Belmy) a Ministerstwem Aktywów Państwowych. Pieniądze pochodzą z Funduszu Inwestycyji Kapitałowych (FIK) i trafią na zwiększenie produkcji min.

- To projekt ważny nie tylko dla zakładów Belma, ale jest też kluczowy dla budowy bezpieczeństwa polskich granic - zaznaczał Jarosław Zakrzewski, prezes Belma SA. - Nasz zakład umacnia swoją pozycję jako głównego dostawcy rozwiązań miniersko-zaporowych na potrzeby Narodowego Programu Odstraszania i Obrony Tarcza-Wschód.

Przyśpieszyć ma produkcja, która i tak w ciągu trzech ostatnich lat sięgnęła już trzydziestokrotności dotychczasowych zamówień. - Będziemy mogli wykonać tyle min, ile siły zbrojne RP będą potrzebowały - dodał prezes. - To z kraju do niedawna objętego ograniczeniami wynikającymi z konwencji ottawskiej, w krótkim czasie możemy stać się najważniejszym dostawcą Europy, może nawet na świecie.

Podczas konferencji z udziałem prezesa PGZ, ministra cyfryzacji Krzysztofa Gawkowskiego z szefem resortu MAP Konradem Gołotą, parlamentarzystami, prezydentem Rafałem Bruskim i wojewodą Michałem Sztyblem zaprezentowano również system Baobab, służący do „rozrzutowego minowania". To właśnie na potrzeby tego systemu Belma zwiększa możliwości produkcyjne.

Na briefingu podkreślano, że „rozwiązania minerskie potrafią w skuteczny sposób powstrzymać, lub opóźnić działania ofensywne wrogich wojsk", a ponadto są „jedną z najskuteczniejszych sił i środków bojowych, które w pierwszej części konfliktu mogą skutecznie powstrzymać wrogie wojska". Przykład? Choćby za naszą wschodnią granicą, gdzie skutecznie powstrzymują postępy wojsk rosyjskich w Ukrainie.

Jak podkreślał Zakrzewski, systemy min „kupują czas, aby uruchomić działania obronne w ramach artykułu 5 NATO".

- Rozbudowa polskiej armii, polskiego przemysłu zbrojeniowego to fundament myślenia o odpowiedzialnym i bezpiecznym państwie - zaznaczał minister Gawkowski, który również odniósł się do weta prezydenta Nawrockiego w sprawie ustawy i SAFE. Stewierdził, że takie działanie jest „zdradą interesu bezpieczeństwa narodowego".

Minister Konrad Gołota: - Nasz przemysł obronny to nasza suwerenność. Przemysłowa, technologiczna, produkcyjna. Każdy, kto choć trochę czyta o tym, co się dzieje na froncie wschodnim, gdzie Ukraina broni się przed Rosją, czyta o Bliskim Wschodzie, wie, że zdolności do produkcji w kraju, do niezależnego łańcucha dostaw w kraju są kluczowe dla bezpieczeństwa, dla operacyjności wojsk.

Szef MAP nawiązał do głosów krytyki rozwiązań technologicznych wdrażanych w kraju: - Nie pozwolimy nigdy na to, żeby na przykład ten sprzęt, Baobab, system narzutowego minowania był przez kogokolwiek, przez jakiegokolwiek posła nazywany złomem. Nie ma zgody na obrażanie polskiego przemysłu zbrojeniowego i na robienie zakupów za granicą, kosztem własnego przemysłu. Tom już przerobiliśmy za poprzedniego rządu i nie będziemy do tego wracać.

W perspektywie najbliższych lat Belma ma również zwiększać zatrudnienie. Obecnie pracuje tam około 300 osób. ©℗

Prezes PGZ o SAFE: - Grzechem jest nie wziąć tych pieniędzy

Daniel Dreyer
daniel.dreyer@polskapress.pl

- SAFE to dodatkowy kapitał, który leży na stole - mówi Adam Leszkiewicz, prezes Polskiej Grupy Zbrojeniowej. - My dzisiaj, tu i teraz musimy wzmocnić swoje bezpieczeństwo. Nie możemy czekać.

FOT. PIOTR BILSKI

- My dzisiaj, tu i teraz musimy wzmocnić swoje bezpieczeństwo - mówił Adam Leszkiewicz, prezes PZG podczas wczorajszej wizyty w WZU Grudziądz

Prezydent zawetował ustawę o SAFE, rząd uruchamia alternatywny program „Polska zbrojna". Trwa polityczna przepychanka.

Tracimy czas, którego mamy mało

- Ta dyskusja przeciągająca się powoduje, że Agencja Uzbrojenia, czyli zamawiający, nie może rozpocząć z nami negocjacji. A czasu mamy niewiele, dlatego że umowy powinny być podpisane przed 30 maja obecnego roku. Mamy więc około 80 dni na to, żeby efektywnie negocjować bardzo trudne, wielomiliardowe umowy. A potem my musimy pójść do naszych kooperantów, aby z nimi negocjować. Dlaczego to jest ważne? Dlatego, że wszystkie projekty, produkty muszą się zakończyć do 2030 roku - mówi Adam Leszkiewicz, prezes Polskiej Grupy Zbrojeniowej.

Dodaje: - SAFE to dodatkowy kapitał, który leży na stole. Grzechem jest nie wziąć tych pieniędzy, nie skorzystać z tego, bo to są bardzo dobrze skrojone warunki. My dzisiaj tu i teraz musimy wzmocnić swoje bezpieczeństwo. Nie możemy czekać i mówić, że może za rok, za dwa, za trzy będzie zysk w banku centralnym to może będą pieniądze na zbrojeniówkę.

A pieniądze z SAFE - jak podkreśla prezes Leszkiewicz - 15 proc. zaliczki miałyby wpłynąć już w kwietniu i PGZ mogłoby rozpocząć produkcję. - To jest ta szansa, której nie możemy zmarnować, bo to nie służy naszym interesom przemysłowym i strategicznym - przekonuje Leszkiewicz. - Ten program jest szansą dla nas, dla całego przemysłu obronnego i dla wielu tych firm, które nie definiują jako obronne tylko jako przemysłowe, ale mają kompetencje, które pozwalają im uczestniczyć w łańcuchu dostaw lub odbiorców.

Leszkiewicz podkreśla, że na nowych zamówieniach zyskają nie tylko firmy z grupy PGZ, ale także kooperanci, których w województwie kujawsko-pomorskim jest blisko 900.

Branża zbrojeniowa czeka na zamówienia

Na nowe zamówienia liczą Wojskowe Zakłady Uzbrojenia w Grudziądzu, które już rozbudowują swoją infrastrukturę o trzy hale produkcyjne i czwartą magazynową. To inwestycja za 198 mln zł. Celem jest zwiększenie możliwości produkcyjnych elementów obrony przeciwlotniczej kraju. A są to głównie wyrzutnie rakiet iLouncher na podwoziach Jelcza oraz kabiny dowodzenia. Aktualnie WZU są w stanie produkować - a dokładniej składać - 5-6 takich zestawów rocznie, a po rozbudowie infrastruktury, w 2029 r. powstawać ma ich ponad 30.

- Mamy doświadczony personel, za chwilę będziemy mieli infrastrukturę gotową zmultiplikować naszą produkcję. Teraz brakuje nam jedynie ostatniej kropki - brakuje nam zamówień, które mam nadzieję, Agencja Uzbrojenia, budując dalej i rozbudowując kompetencje sił zbrojnych, nam przekaże i w bardzo krótkiej przyszłości, bo w roku 2027, będziemy w stanie sprostać oczekiwaniom - mówił Maciej Besciak, prezes WZU.

Na nowych zamówieniach zyskają nie tylko firmy z grupy PGZ, ale także kooperanci, których w województwie jest blisko 900.

Rząd „ratuje środki" z SAFE

- Mało brakowało, a nie mielibyśmy programu SAFE, bo Karol Nawrocki okazał się pierwszym w historii prezydentem Polski, który postanowił zablokować pieniądze na wzmocnienie bezpieczeństwa - mówi Konrad Gołota, sekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych: - Na szczęście, rząd ma plan „B", tj. program Polska Zbrojna, który pozwala nam uratować te środki, prawie 200 miliardów złotych, które trafią w 90 proc. do polskiego przemysłu obronnego. To są zamówienia sztabu generalnego poprzez Agencję Uzbrojenia, to są rzeczy, których nasze siły zbrojne potrzebują. ©℗

Więcej o programie na str. 6

eprasa.pl a6ec452f2c

POLSKA *i* ŚWIAT

WARSZAWA

Złożenie w Sejmie projektu uchwały, która wzywa premiera Donalda Tuska do przedstawienia w ciągu 14 dni planu wyjścia z unijnego systemu ETS zapowiedział wiceprezes PiS i kandydat partii na premiera Przemysław Czarnek. Zdaniem Czarnka wyjście z ETS obniżyłoby o kilkadziesiąt procent rachunki za energię. Czarnek powiedział, że Polska „nie może być dalej bankomatem dla unijnej polityki klimatycznej".

„Nie może być tak, że Polacy to bankomaty absurdalnej, lewackiej, zideologizowanej polityki klimatycznej Unii Europejskiej

Przemysław Czarnek wiceprezes PiS

KRÓTKO

WARSZAWA

Agresywny pasażer samolotu

Do niebezpiecznej sytuacji doszło na lotnisku Chopina. Podczas kołowania 27-letni pasażer z Hiszpanii otworzył drzwi samolotu, zjechał na płytę trapem. Został złapany i obezwładniony przez funkcjonariuszy Straży Granicznej.

Do zdarzenia doszło 12 marca. Funkcjonariusze Straży Granicznej, z warszawskiego lotniska Chopina, dostali informację o agresywnym pasażerze lotu z Teneryfy do Warszawy. Jak opowiedzieli kapitan i członkowie załogi samolotu, 27-letni mężczyzna nie stosował się do poleceń załogi, nie chciał zająć miejsca, był agresywny. Kilkukrotnie uderzył członka załogi.

Kulminacja zdarzeń nastąpiła podczas kołowania samolotu do stanowiska postojowego, gdy pasażer odepchnął członków załogi i otworzył drzwi samolotu.

Mężczyzna został zatrzymany i umieszczony w strzeżonym ośrodku dla cudzoziemców, gdzie będzie oczekiwał na przekazanie go władzom Hiszpanii.

SZCZECIN

Dla Polaków na Wileńszczyźnie

FOT. PAP/MARCIN BIELECKI

450 paczek ze słodyczami i 230 kartonów z żywnością spakowali w poniedziałek wolontariusze, m.in. uczniowie z Gryfina i Polic, w ramach akcji Paczka dla Rodaka i Bohatera na Kresach – Wielkanoc 2026. Dary wyruszyły na Litwę. Paczki będą rozdawane potrzebującym przed świętami wielkanocnymi.

SOSNOWIEC

Poinformował, że zabił ojca

Sąd aresztował 25-letniego mężczyznę, który w jednym z domów w Sosnowcu zabił swojego 61-letniego ojca. W miniony weekend 25-latek sam powiadomił służby o popełnionej zbrodni – podała w poniedziałek policja.

Ofiara miała kilkadziesiąt ran zadanych nożem, wszystko wskazuje na to, że tłem zbrodni był konflikt rodzinny – wynika z informacji prokuratury.

Rzecznik Prokuratury Okręgowej w Sosnowcu Bartosz Kilian powiedział PAP, że podejrzany Patryk M. został doprowadzony do Prokuratury Rejonowej Sosnowiec-Południe, gdzie usłyszał zarzut zabójstwa. Przyznał się do winy i odmówił złożenia wyjaśnień.

„Polska Zbrojna". Rządowa odpowiedź na weto prezydenta

Marcin Koziestański
Warszawa

Rząd przedstawi alternatywny plan na wypłacenie środków, pierwotnie zaplanowanych w europejskim programie SAFE, określony przez premiera jako program „Polska Zbrojna" – poinformował w poniedziałek wiceszef MON Cezary Tomczyk.

FOT. PAWEŁ SUPERNAK/PAP

Rząd deklaruje, że po wecie prezydenta SAFE będzie realizowany w ramach programu „Polska Zbrojna"

W piątek rząd przyjął uchwałę w sprawie Programu Polska Zbrojna, która upoważnia ministrów obrony i finansów do podpisania umowy dot. unijnego programu SAFE. Zgodnie z uchwałą spłata pożyczki nastąpi ze środków niewliczanych do minimalnego limitu wydatków na obronność. To odpowiedź na decyzję prezydenta Karola Nawrockiego z czwartku, który poinformował, że nie podpisze rządowej ustawy wdrażającej unijny mechanizm SAFE.

W uchwale w sprawie Programu Polska Zbrojna rząd zadeklarował kontynuację działań na rzecz pozyskania środków finansowych także na wsparcie zadań realizowanych przez Policję, Straż Graniczną, Służbę Ochrony Państwa oraz na rozwój infrastruktury drogowej i kolejowej służącej zwiększeniu bezpieczeństwa państwa.

Według wiceszefa MON prezydenckie weto oznacza, że wypłata środków na wspomniane służby bezpieczeństwa jest znacznie utrudniona. – Prezydent zrobił wszystko, żeby policja, Straż Graniczna nie dostała ani grosza. I myślę, że to jest po prostu taka strategia, że im gorzej tym lepiej. Im gorzej będą się czuli funkcjonariusze, policjanci, tym być może z punktu widzenia politycznego dla prezydenta i jego środowiska politycznego, lepiej – powiedział w poniedziałek Tomczyk na antenie Radiowej Trójki.

Podkreślił, że rząd pracuje nad tym, aby wypłacić wszystkie środki zaplanowane pierwotnie w europejskim programie SAFE. – Pracowaliśmy intensywnie cały weekend i będziemy, myślę, że w ciągu najbliższych kilkudziesięciu godzin pokazywać ten plan alternatywny, który został nazwany przez premiera Donalda Tuska „Polska Zbrojna" – dodał.

– Zrobimy absolutnie wszystko, żeby te środki na polskie bezpieczeństwo wydać – zapewnił.

Uchwała w sprawie Programu Polska Zbrojna upoważnia ministra obrony narodowej oraz ministra finansów i gospodarki do reprezentowania polskiego rządu i podpisania w jego imieniu umowy oraz dokumentów dotyczących pożyczki SAFE, którą Bank Gospodarstwa Krajowego zaciągnie na rzecz Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych. Zobowiązania finansowe BGK z tytułu pożyczki SAFE zostaną objęte gwarancją Skarbu Państwa.

Spłata pożyczki – jak wynika z uchwały – nastąpi ze środków, które nie są wliczane do minimalnego limitu wydatków na obronność. To warunek, który obowiązywał również w przypadku przedłożonej prezydentowi ustawy. Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz mówił w piątek w Sejmie, że uchwała zabezpiecza budżet resortu obrony.

Zgodnie z uchwałą minister obrony koordynuje wykonywanie działań wynikających z założeń SAFE i złożonego przez Polskę w jego ramach wniosku. Szef resortu obrony zatem reprezentuje Polskę w kontaktach m.in. z Komisją Europejską, a także monitoruje sporządzanie raportów w tej sprawie.

PAP

W lesie na Lubelszczyźnie znaleziono szczątki niezidentyfikowanego obiektu powietrznego

Aleksandra Szymczak
Lublin

W miejscowości Krzywowierzba (gmina Wyryki, Lubelskie) odnaleziono szczątki niezidentyfikowanego obiektu latającego.

W poniedziałek po godzinie 9 włodawscy policjanci otrzymali zgłoszenie od mieszkańca gminy Wyryki. Mężczyzna poinformował, że podczas prac prowadzonych na działce leśnej w miejscowości Krzywowierzba natrafił na fragmenty niezidentyfikowanego obiektu latającego.

– Mężczyzna wykonywał prace leśne na swojej działce. Zauważył drzewo, które było złamane, i w pobliżu znalazł szczątki metalowe na ten moment niezidentyfikowanego obiektu – powiedziała podinspektor Bożena Szymańska z KPP we Włodawie.

Na miejsce natychmiast skierowano patrol policji. Policjanci zabezpieczyli zarówno znalezione elementy, jak i miejsce ich odnalezienia. O zdarzeniu powiadomiono również inne służby, w tym Żandarmerię Wojskową w Lublinie oraz Prokuraturę Okręgową w Lublinie, która nadzoruje postępowanie w sprawie kilkunastu rosyjskich dronów, które naruszyły polską przestrzeń powietrzną we wrześniu 2025 roku.

Obecne na miejscu służby prowadziły czynności mające na celu ustalenie pochodzenia odnalezionych szczątków. Teren zdarzenia został zabezpieczony przez funkcjonariuszy policji, straży oraz żołnierzy.

W wyniku naruszenia polskiej przestrzeni powietrznej we wrześniu 2025 roku wiele dronów spadło na terenie kraju, w niektórych przypadkach po zestrzeleniu przez lotnictwo NATO. W Wyrykach-Woli (około 12 kilometrów od Krzywowierzby) został zniszczony dach domu mieszkalnego i uszkodzony samochód osobowy.

PAP

eprasa.pl a6ec452f2c

Kenia blokuje udział swoich obywateli w wojnie na Ukrainie

Marcin Koziestański
Kenia

Kenijski minister spraw zagranicznych Musalia Mudavadi powiedział w poniedziałek, że Moskwa i Nairobi uzgodniły, iż obywatele Kenii nie będą już walczyć po stronie Rosji na Ukrainie.

Mudavadi złożył to oświadczenie po rozmowach z ministrem spraw zagranicznych Rosji Siergiejem Ławrowem w Moskwie.

„Jego Ekscelencja rozmawiał z nami na temat dobrobytu Kenijczyków przebywających w Rosji, a w szczególności tych, którzy biorą udział w tej specjalnej operacji" – powiedział Mudavadi.

„Chcę jasno powiedzieć, że uzgodniliśmy, iż Kenijczycy nie będą rekrutowani do służby wojskowej za pośrednictwem rosyjskiego Ministerstwa Obrony – nie będą już mogli się do niej zaciągać" – powiedział. „Nie będzie dalszego rekrutowania" – dodał.

Kenijski minister spraw zagranicznych podkreślił, że dla Kenijczyków potrzebujących pomocy zostanie zorganizowana pomoc konsularna za pośrednictwem odpowiednich kanałów dyplomatycznych.

„Z żadnego powodu nie chcemy, aby nasze partnerstwo z Rosją było definiowane wyłącznie przez pryzmat programu operacji specjalnej na Ukrainie, Relacje między Kenią a Rosją są o wiele szersze" – powiedział.

Z kolei Ławrow przekonywał, że obywatele Kenii dobrowolnie podpisali kontrakty na walkę u boku armii rosyjskiej.

FOT. X

Według raportu kenijskiego wywiadu ponad 1000 Kenijczyków zostało zwerbowanych do walki przez Rosję

„Jedna bitwa po drugiej" z sześcioma Oscarami

Marcin Koziestański
Los Angeles

Niekwestionowanym zwycięzcą tegorocznych Oscarów został film „Jedna bitwa po drugiej" Paula Thomasa Andersona. Obraz otrzymał sześć statuetek, m.in. za najlepszy film i reżyserię.

W wyścigu po statuetkę w kategorii najlepszy film „Jedna bitwa po drugiej" pokonała „Bugonię" Yorgosa Lanthimosa, „F1: Film" Josepha Kosinskiego, „Frankensteina" Guillermo del Toro, „Hamneta" Chloé Zhao, „Wielkiego Marty'ego" Josha Safdiego, „Tajnego agenta" Klebera Mendonçy Filho, „Wartość sentymentalną" Joachima Triera, „Grzeszników" Ryana Cooglera oraz „Sny o pociągach" Clinta Bentleya.

Nominowani w 16 kategoriach „Grzesznicy" Ryana Cooglera musieli zadowolić się czterema nagrodami. Łączący elementy filmu muzycznego i horroru o wampirach obraz zdobył uznanie akademików w kategoriach: scenariusz oryginalny, aktor pierwszoplanowy (Michael B. Jordan), muzyka (Ludwig Göransson) oraz zdjęcia (Autumn Durald Arkapaw).

Tuż za „Grzesznikami" – z trzema nagrodami – uplasował się „Frankenstein" Guillermo del Toro. Adaptacja powieści Mary Shelley przyniosła nagrody Kate Hawley za najlepsze kostiumy, Mike'owi Hillowi, Jordanowi Samuelowi i Clionie Furey za charakteryzację i fryzury, a także Tamarze Deverell i Shane'owi Vieau za scenografię. Tym samym nowozelandzka kostiumografka pokonała Małgosię Turzańską, nominowaną za kostiumy do „Hamneta" Chloé Zhao.

FOT. VALERIE MACON/AFP/EAST NEWS

Maciek Szczerbowski i Chris Lavis dostali Oscara dla najlepszego animowanego filmu krótkometrażowego

Dwa Oscary – za najlepszą pełnometrażową animację i piosenkę „Golden" – przyznano „K-popowym łowczyniom demonów" Chrisa Appelhansa i Maggie Kang. Zgodnie z przewidywaniami branżowych portali najlepszą aktorką pierwszoplanową została Jessie Buckley, którą w „Hamnecie" oglądaliśmy jako Agnes – żonę Williama Szekspira usiłującą podnieść się po stracie syna.

Polak ze statuetką

Wśród laureatów znalazł się Maciek Szczerbowski, który wspólnie z Chrisem Lavisem zrealizował krótkometrażową animację „The Girl Who Cried Pearls". Reżyser ten urodził się w Poznaniu, ale na początku lat 80. wyemigrował z rodziną do Kanady. Trzy lata po ukończeniu studiów scenograficznych na Uniwersytecie Concordia w Montrealu założył z Lavisem grupą artystyczną Clyde Henry Productions. W wywiadzie udzielonym programowi „Dzień Dobry TVN" artysta mówił o swoim związku z Polską. – Czuję się Kanadyjczykiem, zdecydowanie. Czuję się jak francuski Anglik. Ale wciąż należę do was, na zawsze. Kocham Polskę – zapewniał. Odnosząc się do swych oscarowych szans, podkreślił, że za zwycięstwo uważał samą nominację.

Polityczne akcenty

W trakcie ceremonii zabrakło mocnych wystąpień politycznych. Kilkakrotnie padły krótkie nawiązania do sytuacji międzynarodowej. Prezentując laureata Oscara za najlepszy pełnometrażowy film międzynarodowy, sprzeciw wobec wojny i wsparcie dla wolnej Palestyny wyraził Javier Bardem. Publiczność zgromadzona w Dolby Theatre doceniła wypowiedź hiszpańskiego aktora gromkimi brawami. Chwilę później twórca nagrodzonej w tej kategorii „Wartości sentymentalnej", Joachim Trier, przywołał słowa amerykańskiego pisarza Jamesa Baldwina o tym, że „wszyscy dorośli są odpowiedzialni za wszystkie dzieci, dlatego przestańmy głosować na polityków, którzy nie biorą tego pod uwagę".

PAP

Prawie 100-proc. frekwencja przy urnach wyborczych

Anna Nagel
Pjongjang

99,9 proc. – tyle według państwowych mediów wyniosła frekwencja w wyborach parlamentarnych, które odbyły się w Korei Północnej.

Głosowanie do Najwyższego Zgromadzenia Ludowego, pełniącego funkcję fasadowego parlamentu Korei Płn., zorganizowano po raz pierwszy od siedmiu lat. Jak ocenia japońska agencja prasowa Kyodo, choć kadencja izby upłynęła formalnie w 2024 roku, wybory opóźniono w oczekiwaniu na wyniki zjazdu rządzącej Partii Pracy Korei, który odbył się w lutym.

Rządowe media podały, że frekwencja wyniosła 99,9 proc. Obserwatorzy spodziewają się, że w nowym parlamencie znajdą się młodsi deputowani.

Przywódca kraju Kim Dzong Un oddał głos w kopalni węgla, co ma podkreślać priorytety gospodarcze reżimu w nowym planie pięcioletnim. – Węgiel jest jak zawsze pożywieniem dla naszego przemysłu i siłą napędową rozwoju naszej samowystarczalnej gospodarki – oświadczył Kim w lokalu wyborczym w kopalni Chonsong, cytowany przez państwową agencję KCNA.

Północnokoreański przywódca, który oddał głos na zarządcę kopalni, wezwał do zwiększenia wydobycia surowca o 20 procent.

Kim nie ubiegał się o mandat deputowanego zgodnie ze zmianami w konstytucji wprowadzonymi w 2019 roku – zaznaczyła południowokoreańska agencja Yonhap. Podczas głosowania towarzyszyła mu m.in. jego wpływowa siostra Kim Jo Dzong.

PAP

Donald Trump domaga się wsparcia w Cieśninie Ormuz. Sikorski odpowiada

Anna Nagel
Waszyngton

– Jeśli sojusznicze państwa nie włączą się w działania na rzecz otwarcia Cieśniny Ormuz, będzie to bardzo złe dla przyszłości NATO – ostrzegł w najnowszym wywiadzie Donald Trump.

Trump ponowił swoje wezwanie do przyłączenia się innych państw do operacji w Cieśninie Ormuz podczas rozmowy z dziennikarzami na pokładzie Air Force One w drodze do Waszyngtonu. Jak powiedział, prowadzi rozmowy z „około siedmioma" krajami i choć podkreślał, że najwięcej ropy wypływającej z Zatoki Perskiej otrzymują Chiny, nie określił, czy Pekin jest wśród zainteresowanych krajów.

– Żądam, aby te kraje przybyły i chroniły swoje terytorium, bo to jest ich terytorium. To jest miejsce, z którego czerpią energię. I powinny przybyć i pomóc nam je chronić. Można by argumentować, że może w ogóle nie powinniśmy tam być, ponieważ jej nie potrzebujemy. Mamy dużo ropy naftowej – mówił prezydent USA. – Ale robimy to. Robimy to prawie tak, jakbyśmy robili to z przyzwyczajenia, ale robimy to również dla bardzo dobrych sojuszników, których mamy na Bliskim Wschodzie – dodał.

FOT. MARK SCHIEFELBEIN/AP/EAST NEWS

Donald Trum na pokładzie Air Force One

Trump w tym kontekście wymienił też państwa NATO, twierdząc, że Ameryka zawsze jest gotowa do pomocy NATO i „pomaga im z Ukrainą, mimo że mamy ocean między sobą i to (wojna w Ukrainie) nas nie dotyczy". – Pomagamy im i będzie ciekawe, by zobaczyć, jaki kraj nie pomoże nam z tym bardzo małym przedsięwzięciem, które polega po prostu na utrzymaniu cieśniny otwartej – mówił prezydent.

Rzecznik MSZ Chin Lin Jian nie odpowiedział w poniedziałek wprost na żądanie prezydenta Trumpa, by Pekin wziął udział w ochronie statków w Cieśninie Ormuz. Zaapelował zamiast tego o wstrzymanie działań wojennych. Potwierdził jednak, że mimo sugestii Trumpa o przełożeniu wizyty w ChRL strony „utrzymują komunikację".

Sikorski: Rozważymy to

– Jeżeli Stany Zjednoczone zwrócą się do NATO o dyskusję na temat ochrony Cieśniny Ormuz, rozważymy to – oświadczył w poniedziałek w Brukseli wicepremier, szef MSZ Radosław Sikorski. Zaznaczył jednak, że prezydent Karol Nawrocki wykluczył udział Wojska Polskiego w takiej operacji.

Sikorski dodał, że procedura w ramach art. 4 Traktatu Północnoatlantyckiego, przewidująca konsultacje na temat zagrożeń dla bezpieczeństwa, nie została dotąd uruchomiona.

PAP

eprasa.pl a6ec452f2c

Coś nowego dzieje się z zakupami alkoholu w Polsce

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Polska Organizacja Przemysłu i Handlu Naftowego postulowała wprowadzenie bezwitrynowej sprzedaży alkoholu.

„Sprzedaż bezwitrynowa to mniej impulsywnych zakupów alkoholu i ograniczona widoczność alkoholu szczególnie dla dzieci" – wskazywała organizacja. Byłaby to alternatywna dla całkowitego zakazu sprzedaży alkoholu na stacjach paliw, czego domagają się niektóre środowiska. Z najnowszych badań wynika jednak, że ekspozycja napojów alkoholowych na półkach ma znikomy wpływ na impulsywne zakupy tych produktów.

69% zapytanych Polaków (badano osoby powyżej 18 lat) nie kupuje alkoholu impulsywnie lub robi to „rzadko albo bardzo rzadko". Badanie przeprowadzone na ogólnopolskim panelu badawczym Ariadna dowodzi, że w przypadku kobiet i mieszkańców małych wsi ten odsetek jest jeszcze wyższy – wynosi odpowiednio 72% i 80%. Jedynie 10% zapytanych osób przyznało, że kupuje impulsywnie alkohol często lub bardzo często.

– Zdecydowana większość respondentów deklaruje, że zakupy napojów z procentami mają charakter raczej planowy. Oznacza to, że w świadomości konsumentów są produktami związanym z określoną okazją społeczną lub konsumpcyjną, a nie spontaniczną decyzją zakupową. Impulsywność zakupów różnicuje się ze względu na płeć oraz miejsce zamieszkania. Wyższy odsetek deklaracji o braku zakupów impulsywnych wśród kobiet oraz mieszkańców wsi i małych miast może wskazywać na bardziej zachowawcze wzorce konsumpcji alkoholu w tych grupach – komentuje dr Marcin Jendrzejczak z Instytutu Inicjatyw Gospodarczych i Konsumenckich.

Autorzy badania przyjrzeli się też, jakie napoje alkoholowe najczęściej kupowane są w sposób spontaniczny. Jeśli już klienci decydują się na nieplanowane zakupy, to wybierają głównie piwo (56% badanych). Następnie wino (28%), wódkę (25%) i whisky (22%). Okazuje się też, że piwo jest numerem jeden w spontanicznych zakupach we wszystkich badanych grupach społecznych. Wykształcenie, wiek czy miejsce zamieszkania nie mają tu znaczenia.

– Dominacja piwa w tej kategorii potwierdza jego wysoką pozycję w polskiej kulturze konsumpcji alkoholu. Piwo jest produktem o niskiej cenie jednostkowej, często powiązanym z codziennymi sytuacjami społecznymi, co czyni je bardziej podatnym na spontaniczne decyzje zakupowe niż pozostałe produkty alkoholowe – dodaje dr Marcin Jendrzejczak.

Do kupowania w sposób impulsywny i nieplanowany skłaniają przede wszystkim akcje promocyjne i możliwość nabycia większej liczby produktów za niższą cenę. „Zakupy pod wpływem okazji wielopakowych mają największe znaczenie dla konsumentów w wieku 35–44 lata (41%) oraz dla mężczyzn (37%)" – czytamy w raporcie z badania.

FOT. ARCHIWALNE J. WOJTOWICZ/POLSKA PRESS

„Schowanie" alkoholu w sklepach może nie wpłynąć na spadek sprzedaży impulsywnej tych produktów

Wyniki badania pokazują jasno, że ekspozycje produktów alkoholowych w sklepach nie wpłynęły znacząco na decyzje klientów o zakupach alkoholu pod wpływem chwili. Jedynie kilkanaście procent respondentów stwierdziło, że alkohol „na widoku" rzeczywiście skłonił ich do dokonania takiego zakupu.

„Ekspozycja napojów alkoholowych na półkach niedostępnego stoiska za sprzedawcą ma znikomy wpływ na zakupy impulsywne tych produktów – 12% wskazań respondentów. Tym samym tzw. sprzedaż bezwitrynowa nie ma przełożenia na zmniejszenie i tak już niewielkich impulsywnych zakupów napojów z procentami" – czytamy w raporcie z badania.

Tymczasem pod koniec ub. roku do resortu zdrowia wpłynęła petycja Polskiej Organizacji Przemysłu i Handlu Naftowego. Organizacja zaproponowała wprowadzenie tzw. bezwitrynowej sprzedaży alkoholu we wszystkich punktach handlu detalicznego, co miałoby ograniczyć kupowanie produktów alkoholowych w sposób impulsywny i spontaniczny.

„Sprzedaż bezwitrynowa to mniej impulsywnych zakupów alkoholu i ograniczona widoczność alkoholu szczególnie dla dzieci i młodzieży oraz osób uzależnionych" – czytamy w petycji organizacji. Propozycja, jak wskazała organizacja, miałaby stanowić alternatywę dla całkowitego zakazu sprzedaży alkoholu na stacjach paliw, o który zabiegają niektóre środowiska.

POPiHN powoływał się m.in. na badania w Wielkiej Brytanii, gdzie ekspozycja alkoholu w przestrzeni handlowej (np. przy kasach czy w centralnych punktach sklepu), miała bezpośredni wpływ na decyzje zakupowe. Organizacja proponuje, aby produkty alkoholowe pozostawały w ofercie placówek handlowych, ale były w jakiś sposób oddzielone od klientów np. nieprzezroczystą przesłoną z pleksi. Autorzy petycji twierdzą, że dzięki temukonsumenci kupowaliby świadomie i nie pod wpływem bodźców wizualnych, a przestrzeń handlowa stałaby się bardziej neutralna i przyjazna społecznie. Poza tym ograniczenia dotyczyłyby wszystkich placówek.

„Takie rozwiązania funkcjonują już w polityce antynikotynowej. Wiemy, jak ograniczenie ekspozycji wpływa na zachowania konsumentów. To jest narzędzie prewencji, a nie pozorowanie działań. Jeżeli mamy wprowadzać ograniczenia, róbmy to równo i w sposób, który rzeczywiście ogranicza impulsy, a nie sektory rynku – mówi dr Leszek Wiwała, prezes POPiHN, cytowany w komunikacie.

Z badania Ariadny wynika jednak, że na spadek zakupów w sposób emocjonalny i impulsywny nie wpływa znacząco bezwitrynowa sprzedaż alkoholu lub taka, gdzie produkt nie jest prezentowany na półkach.

– Impulsywność zakupów ma charakter marginalny, a jeśli się pojawia, to jest przede wszystkim efektem bodźców cenowych, a nie ekspozycji produktu czy przypadkowego kontaktu z ofertą w sklepie. Jeśli jedynie niewielka część respondentów wskazuje widoczność alkoholu jako czynnik skłaniający do zakupu impulsywnego, może to oznaczać, że decyzje o zakupie alkoholu są podejmowane jeszcze przed wejściem do sklepu. W takim ujęciu regulacje dotyczące sposobu prezentacji alkoholu w punktach sprzedaży mogą mieć ograniczony wpływ na faktyczne zachowania zakupowe konsumentów. Wynik badań mówią, że najważniejszą rolę odgrywają mechanizmy ekonomiczne. Konsumenci reagują głównie na bodźce związane z opłacalnością zakupu, takie jak oferty wielopakowe. Z perspektywy socjologii konsumpcji sugeruje to, że decyzje zakupowe w tej kategorii produktów są w dużej mierze racjonalizowane ekonomicznie, a nie wyłącznie emocjonalne – mówi dr Marcin Jendrzejczak z Instytutu Inicjatyw Gospodarczych i Konsumenckich.

Sprawdzono też tendencje do zakupów impulsywnych wśród kierowców. Z badania wynika, że 66% zapytanych kierowców nie kupuje alkoholu pod wpływem impulsu lub robi to rzadko. Kierowcy, którym zdarza się kupić alkohol impulsywnie, najczęściej (57% wskazań) decydowali się na piwo. Na drugim miejscu było wino (29%), wódka i whisky (po 24%).

Autorzy badania wskazują też, że w tej grupie alkohol był najrzadziej kupowanym produktem na tle wyrobów tytoniowych oraz słonych i słodkich przekąsek. 20% badanych kupowało impulsywnie przekąski, a 39% – produkty tytoniowe, akohol miał 9% wskazań.

– Zachowania zakupowe kierowców nie różnią się istotnie od całej populacji, a napoje alkoholowe są w tej grupie najrzadziej kupowaną impulsywnie kategorią produktów w porównaniu z wyrobami tytoniowymi czy przekąskami. Może to świadczyć o stosunkowo wysokiej świadomości konsekwencji związanych z prowadzeniem pojazdu i spożyciem alkoholu – komentuje dr Marcin Jendrzejczak. ©℗

Polska wraca do tematu schronów. To może zmienić sposób budowy szkół i szpitali

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Obecnie infrastruktura miejska, zarówno obiekty użyteczności publicznej, jak i prywatne, w dużej mierze nie jest przystosowana do zapewnienia ludności schronienia w sytuacji zagrożenia.

To będzie się jednak zmieniało w najbliższych latach, uważa Wojciech Bartelski przewodniczący rady nadzorczej Polimex Mostostal i jednocześnie prezes spółki Tramwaje Warszawskie.

– Niestety infrastruktura miejska nie jest przystosowana do schronienia ludności, nie mówiąc już o pełnych schronach. Wynika to przede wszystkim z faktu, że przez wiele lat w Polsce nie było poczucia realnego zagrożenia. Ostatnie obiekty, schrony oraz miejsca ewakuacji, budowano jeszcze w latach osiemdziesiątych, w czasach obaw przed atakiem wojsk NATO. Dzisiaj to już oczywiście historia – powiedział Strefie Biznesu Wojciech Bartelski w kuluarach seminarium pt. „Wojna tuż za granicą – lekcje dla Polski" zorganizowanego przez spółkę giełdową Polimex Mostostal.

Obecnie w Polsce zaczyna się jednak poważna dyskusja na temat odbudowy systemu ochrony ludności.

– Już wiemy, że dziś tylko bardzo niewielki odsetek ludności znalazłby miejsce w schronach na wypadek ataków powietrznych czy innych sytuacji zagrożenia. Jestem przekonany, że państwo i służby – zarówno rządowe, jak i samorządowe – zmobilizują się i wspólnie przygotują rozwiązania ustawowe, które pozwolą stworzyć schemat budowy takich inwestycji – powiedział Bartelski.

Jak podkreślił, konieczne jest wypracowanie nowych rozwiązań prawnych i organizacyjnych. Według niego szczególnie ważne będzie uwzględnianie funkcji ochronnych w nowych budynkach publicznych.

– W pierwszym rzędzie będą to obiekty użyteczności publicznej budowane przez samorządy, tak aby miały komponent służący w razie zagrożenia do ochrony ludności – powiedział Bartelski.

Chodzi zarówno o pełnowartościowe schrony, jak i inne formy zabezpieczenia.

– Potrzebne są różne rozwiązania – od schronów, w których można spędzić kilkadziesiąt godzin, po miejsca tymczasowej ewakuacji czy punkty pomocy medycznej – wyjaśnił.

Jak przyznał, taka polityka będzie oznaczała dodatkowe koszty.

– Nie ma możliwości fizycznej ani finansowej, żeby zbudować wszystko naraz. Jeżeli będziemy działać stopniowo, rok po roku, przyzwyczaimy się do tego, że budując nowe szkoły czy szpitale tworzymy również wzmocnione, wentylowane przestrzenie na poziomie minus jeden, które w razie potrzeby mogą służyć jako schronienie – powiedział Bartelski.

Jego zdaniem kluczowa będzie konsekwencja i rozłożenie inwestycji w czasie. Dzięki temu po kilku latach Polska będzie znacznie lepiej przygotowana na sytuacje kryzysowe.

Wojciech Bartelski odniósł się także do przykładów infrastruktury powstającej obecnie w Warszawie.

– Budujemy pierwszy w Warszawie długi tunel tramwajowy pod Dworcem Zachodnim, od ulicy Szczęśliwickiej. Projekt powstał jeszcze przed wojną w Ukrainie i nie był planowany jako obiekt ochronny. To jest obiekt typowo cywilny i komunikacyjny, nie był projektowany jako schron – powiedział Bartelski.

Dodał jednak, że w obecnej sytuacji każdy taki obiekt jest analizowany pod kątem bezpieczeństwa.

– Służby z Urzędu Wojewódzkiego badają tego typu inwestycje i w razie potrzeby mogą wydać decyzję o ich wzmocnieniu lub doposażeniu w dodatkowe instalacje – powiedział Bartelski.

Jak wyjaśnił, w przypadku tunelu pełne przekształcenie go w schron byłoby jednak nieuzasadnione ze względów ekonomicznych, ale „taka przestrzeń podziemna i tak może pełnić pewne funkcje ochronne".

W Warszawie realnym miejscem natychmiastowego schronienia pozostaje dziś głównie metro.

– Tak naprawdę tylko linie metra mogą pełnić taką funkcję, ale dla większości mieszkańców są one jednak zbyt daleko od domu – dodał Bartelski.

Przypomniał także, że w stolicy istnieje ponad tysiąc dawnych schronów z czasów PRL.

– Łatwo sobie jednak wyobrazić, że obiekty nieużywane i niemodernizowane od lat 60. i 70. są dziś w bardzo złym stanie technicznym. Wiele z nich wymagałoby gruntownej przebudowy lub budowy od nowa, ponieważ instalacje są całkowicie zdegradowane. Mniej więcej 1/3 z nich nadaje się do przebudowy, ale ta praca jest jeszcze przed nami – dodał Bartelski.

Wojciech Bartelski wyraził jednocześnie nadzieję, że polskie firmy budowlane będą odgrywać w tym procesie ważną rolę.

– Jako przewodniczący Rady Nadzorczej Polimex Mostostal mam nadzieję, że nasza spółka weźmie aktywny udział w przygotowaniu oferty różnego rodzaju obiektów zabezpieczenia. Potrzeby w tym zakresie będą przez wiele lat rosły i chcemy mieć w tym swój udział – podsumował Wojciech Bartelski. ©℗

eprasa.pl a6ec452f2c

1,3 bln zł leży na kontach Polaków

Barbara Wesoła
barbara.wesola@polskapress.pl

Kobiety wciąż rzadziej inwestują niż mężczyźni, choć globalnie ich znaczenie na rynku finansowym szybko rośnie. Skąd bierze się ta różnica i dlaczego wiele osób nadal trzyma pieniądze na rachunkach, które realnie tracą na wartości? O emocjach, przekonaniach wyniesionych z domu, ale też o praktycznych pierwszych krokach w inwestowaniu mówi Agata Wolszczak, edukatorka finansowa z ponad 20-letnim doświadczeniem w sektorze finansów i podatków.

Co sprawiło, że poszła Pani w stronę edukacji finansowej i pracy z kobietami?
Moja droga w świecie finansów zaczęła się od pierwszej pracy po studiach. Dołączyłam do PwC i trafiłam do zespołu, który zajmował się usługami finansowymi. Obsługiwaliśmy banki, banki inwestycyjne, firmy ubezpieczeniowe, leasingowe. To był stricte świat finansów. To było tuż po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej, ciekawym czasem dla młodych osób, które dopiero wchodziły w dorosły świat decyzji finansowych. Zaczynała się zmieniać perspektywa, rynki finansowe przestawały być tylko czymś lokalnym, a coraz bardziej częścią szerszego, europejskiego świata. W Polsce pojawiało się więcej inspiracji i rozwiązań znanych z rozwiniętych rynków. To było fascynujące. I ten świat spodobał mi się nie tyle ze względu na skomplikowanie czy struktury, ale z perspektywy psychologicznej. Zauważyłam, że za decyzjami nie zawsze stoją czyste rachunki i liczby, tylko emocje. Również prywatnie, jako młode małżeństwo, próbowaliśmy z mężem znaleźć sposób, jak wprowadzić zarobione pieniądze w obrót tak, żeby przynosiły zysk. Pracowałam w różnych branżach, ale ciągle w podatkach i świecie finansów, a inwestowanie zawsze mi towarzyszyło. Edukowanie finansowe indywidualnych osób przyszło naturalnie. Dziś robię to, w co głęboko wierzę: chcę pokazywać, że świat finansów jest dla każdego. I że ważne jest, żeby traktować go jako element codzienności.

Edukuje Pani dorosłych, bo w szkole nie uczą nas o realiach zarządzania finansami, w tym o inwestowaniu, i wchodzimy w dorosłe życie nieprzygotowani. Z jakimi wyzwaniami przychodzą klienci?
Faktycznie nie ma zinstytucjonalizowanej i przemyślanej edukacji finansowej w szkołach. To duży minus i coś, co warto postulować. Gdybyśmy uczyli się od początku, nie byłoby tylu błędnych przekonań i mitów w życiu dorosłym. A jednocześnie edukacja w dorosłości też jest potrzebna, bo mamy klęskę urodzaju materiałów i dostępu do wiedzy. Problem w tym, że jeśli ktoś nie ma świadomości, co jest wartościowe, a co nie, to nie wie, po co sięgnąć. I to jest ogromne pole do nadużyć. Różne nieuczciwe podmioty potrafią wciągać osoby zainteresowane inwestowaniem, które nie widzą „czerwonych flag". Edukacja jest zatem niezbędna w każdym wieku i nigdy się nie kończy. Ja także, mimo że zajmuję się tym wiele lat, wciąż czuję, że są obszary, w których chcę się doskonalić lub je pogłębić. Potrzebna jest gotowość do nauki, jak w każdej dziedzinie.

Czy rośnie świadomość społeczna potrzeby edukacji finansowej? Jest lepiej niż 10, 20 lat temu?
Jest lepiej, chociaż wciąż pozostaje dużo do zrobienia. Z danych publikowanych przez Krajowy Depozyt Papierów Wartościowych wynika, że w Polsce jest ponad 2,4 miliona rachunków papierów wartościowych. To pokazuje, że zainteresowanie rynkiem kapitałowym w ostatnich latach wyraźnie wzrosło. Ale jest też druga strona. Rachunek można założyć, a później nic się nie dzieje. Często dlatego, że ktoś uważa, że wie za mało i nie wie, jak pozyskać właściwą wiedzę. A czasem jest odwrotnie - ludzie przeszacowują swoją wiedzę. W efekcie jedni odkładają decyzję bez końca, a drudzy podejmują ją zbyt pochopnie.

Zdarza się, że ludzie próbują poukładać finanse ze sztuczną inteligencją. Czy ChatGPT może pomóc nam inwestować?
Uważam, że AI jest świetnym narzędziem w rękach ludzi, którzy wiedzą, co z nim robią. Jeśli tej świadomości nie ma, AI nie zastąpi rzetelnej wiedzy. W finansach powtarzam, że to jest ważne, żeby wiedzieć, do czego używamy narzędzia. Można z wykorzystaniem AI przeanalizować dużą liczbę danych i wyciągnąć wnioski, ale trzeba wiedzieć, co robimy i po co. Zadanie pytania w stylu „Oto moje cele, ułóż mi strategię" to już problem. Nie ma uniwersalnego schematu dla każdego człowieka. Jeśli natomiast mamy już przemyślaną strategię i chcemy coś uprościć, wtedy narzędzie może pomóc. Może zrobić raport, prześledzić dane z wybranego okresu. Ale nie zastąpi to edukatora czy doradcy w dopasowaniu strategii do potrzeb. Do tego trzeba wiedzy i umiejętności zadawania właściwych pytań, zauważania niuansów.

FOT. AGATA WOLSZCZAK/MATERIAŁY PRASOWE
Kobiety w Polsce stanowią zaledwie 8-9 procent aktywnie inwestujących

W jakim momencie ludzie zaczynają poszukiwać wiedzy i wsparcia w finansach osobistych?
W obszarze mojej działalności mogę wyróżnić trzy grupy sytuacyjne. Jedna grupa to moment, kiedy pojawia się na koncie większa kwota, np. jako efekt awansu. Wtedy rodzi się świadomość, że zamiast przeznaczać to na cele konsumpcyjne, warto pomyśleć o inwestowaniu. Druga grupa dotyczy osób „w zmianie". Zmiana formy zatrudnienia, na przykład etat na działalność gospodarczą. Zmiana życiowa, jak strata bliskiej osoby lub rozwód czy rozstanie. Wtedy nagle trzeba operować finansami samodzielnie. Lub, gdy pojawia się dziecko, następuje przerwa w pracy i trzeba pomyśleć, co dalej. I coraz większa grupa dotyczy osób, które mówią, że zarabiają bardzo dobrze, ale pieniądze im się rozchodzą. Brakuje tu kontroli, a czasem pomysłu. Co można zrobić, żeby w pewnym momencie życia czerpać korzyści z tego, co zgromadziliśmy, a nie tylko wydawać na bieżąco.

Czy zbudowanie strategii i odpowiedzi na te wyzwania zaczynają się od ustalenia celu?
Pracuję głównie z osobami po 30. roku życia. Zaczynamy często od pytania: „Co jest celem naszej współpracy?" „Strategia finansowa" brzmi szumnie, ale to po prostu przełożenie celów na konkret. Co trzeba i można zrobić, żeby je zrealizować? Bardzo zachęcam do pytania, „po co chcę gromadzić pieniądze". Jeśli mam cel i wiem, do czego dążę, łatwiej dobrać kroki. Cel powinien być indywidualny. Mieszkanie, wcześniejsza emerytura, edukacja dzieci, zabezpieczenie na wypadek zmiany życiowej. Celów może być kilka. Wtedy dzielimy portfel tak, żeby każdy z nich miał swoje miejsce. Ważne jest też to, żeby po drodze mieć przyjemność z gromadzenia. Ja nie uczę oszczędzania rozumianego jako zaciskanie pasa - chodzi o świadome odkładanie, ale też korzystanie z życia.

Oszczędzanie może prowadzić do skrajności.
Jest to tzw. efekt latte. W social mediach krążyły posty w stylu: „Nie kupuj latte codziennie, to po roku będziesz mieć tyle i tyle oszczędności". Ja nie lubię tego podejścia, bo każdy ma indywidualne potrzeby. Jeśli przyłożymy tę samą miarkę do każdej osoby, większość nie osiągnie swojego celu. Na przykład dla mnie ważne jest zarezerwowanie środków na podróże. To czas odpoczynku, bycia z rodziną, zmiany otoczenia. Gdybym miała z tego zrezygnować, nie miałabym satysfakcji z gromadzenia, bo po drodze brakowałoby mi czegoś ważnego. Trzeba sobie szczerze odpowiedzieć, jaki mam styl życia i co mi odpowiada, oczywiście w granicach zdrowego rozsądku. Jeśli ktoś ma problem z nadmiarowym wydawaniem, to siadamy i szukamy takiego poziomu, żeby nie przesadzać. Ale nie zrezygnowałabym ze wszystkiego, bo życie się nie zatrzymuje na czas, gdy gromadzimy oszczędności, ono toczy się po drodze. W tej podstawowej strategii to jest prosty rachunek. Jeśli chcę więcej odkładać, muszę mieć większe przychody albo mniejsze koszty. Jeśli nie chcę obniżać poziomu życia, może rozwiązaniem jest zwiększenie strony przychodowej. Nowa praca, kurs, wzmocnienie kompetencji, prośba o podwyżkę. Jeśli praca mi pasuje i nie chcę jej zmieniać, wracam do kosztów i sprawdzam, czy mój styl życia nie blokuje celu.

Czy wszystko sprowadza się do matematyki? Co z emocjami, które, jak wiemy, odgrywają ważną rolę w tym, jak obchodzimy się z pieniędzmi? Niektórzy mówią nawet o zdrowej lub nie relacji z pieniędzmi.
Ja często mówię i piszę, że finanse rzadko mają dużo wspólnego z liczbami. Za decyzjami finansowymi stoją emocje. Pieniądze są dla wielu osób wyznacznikiem prestiżu, pozycji społecznej, tego, co „mogę" albo „nie mogę". To nie jest tylko cyfra na koncie. Dlatego w pracy zawsze dotykam przekonań. Dużo osób uważa, że ich nie ma. A przecież każdy z nas wyrasta z jakiegoś otoczenia, gdzie obserwowaliśmy podejście do pieniędzy, szczególnie z domu. Pokolenie, z którym często pracuję, dorastało w latach 80. i 90. Wtedy pieniądze kojarzyły się często negatywnie: z władzą albo z „kombinowaniem". Nie rozmawiało się o pieniądzach przy dzieciach. To był temat dorosłych. Dorastanie z poczuciem, że to temat tabu, często zostawia ślad w tym, jak później rozmawiamy o pieniądzach i jak o nich myślimy. To widać na przykład w trudnościach z proszeniem o podwyżkę, z wyceną swoich usług w biznesie lub z różnymi lękami dotyczącymi inwestowania. Uświadomienie sobie, że te mechanizmy w nas działają, już pomaga zrobić krok dalej. Jeśli widzę głębsze problemy, na przykład kompulsywne zakupy, to sugeruję klientowi, że jest to do przepracowania np. podczas psychoterapii. Nie jest to już mój obszar kompetencji, ale pomagam zobaczyć, czym te pieniądze dla klienta są, dlaczego są problemem, czemu o nich nie mówi, czemu nie rozmawia o nich w związku. I często samo uświadomienie sprawia, że łatwiej znaleźć rozwiązania.

Czy to prawda, że kobiety rzadziej decydują się na inwestowanie niż mężczyźni?
Staram się nie rozdzielać wszystkiego na płcie, bo ogólnie podejście do zarządzania finansami ewoluuje i wiele zależy indywidualnie od człowieka. Natomiast statystycznie kobiety faktycznie są ostrożniejsze. W inwestowaniu częściej mają postawę asekuracyjną, obawę o ryzyko utraty. Mężczyźni częściej podejmują decyzje bardziej ryzykowne, ale to nie jest wielka przepaść. Po pierwsze, u kobiet często widzę niedoszacowanie wiedzy i perfekcjonizm. Skoro są specjalistkami w swojej dziedzinie, a tu nagle wchodzą w coś nowego, to mają poczucie, że powinny szybko nadrobić i wiedzieć więcej. To w efekcie blokuje. Druga bariera to przekonanie, że rynek finansowy jest tylko dla profesjonalistów. Żargon odstrasza. Informacje są powszechnie podawane w sposób nieprzyswajalny dla osób, które nie żyją rynkiem na co dzień. A jeśli czegoś nie rozumiemy, to czujemy się jeszcze gorzej i czasem odpuszczamy. Istnieje też postrzeganie finansów jako „świata męskiego". Nie czujemy, że to jest też nasze miejsce. Kobiety w Polsce stanowią zaledwie około 8-9 procent aktywnie inwestujących. Dlatego ważne są przykłady kobiet, które pokazują, że można i warto inwestować. Jednocześnie globalne analizy pokazują, że znaczenie kobiet w świecie finansów rośnie. Według analiz McKinsey wartość aktywów inwestycyjnych kontrolowanych przez kobiety rośnie szybciej niż cały rynek, a w Europie i Stanach Zjednoczonych kobiety zarządzają już około jedną trzecią detalicznych aktywów finansowych. Prognozy wskazują, że do 2030 roku udział ten może wzrosnąć do około 40-45 procent. Jest jeszcze mechanizm psychologiczny wspólny dla wszystkich, a jest nim obawa przed stratą. Strata boli bardziej niż potencjalny zysk. Tu warto podkreślić, że boimy się o utratę oszczędności przez inwestowanie, ale nie robiąc nic, też tracimy przez inflację, która się nie zatrzymuje. Tymczasem wiele osób trzyma pieniądze na rachunkach, które nie są oprocentowane.

Równie dobrze mogłyby leżeć w przysłowiowej skarpecie.
Dokładnie. I nie mówię o tym, aby promować konkretne instytucje czy rozwiązania: chodzi o promowanie świadomości. Z danych Narodowego Banku Polskiego wynika, że gospodarstwa domowe w Polsce mają około 1,3 biliona złotych oszczędności na rachunkach bankowych, z czego duża część znajduje się na kontach bieżących i oszczędnościowych, a więc w środkach płynnych, które nie zawsze aktywnie pracują. Jak porównuję te zjawiska do danych europejskich, to widzę, że niestety wypadamy gorzej. Jako społeczeństwo jesteśmy dodatkowo też dość mocno zadłużeni. Dlatego lepiej jest coś robić z pieniędzmi, niż trzymać je po prostu na rachunku bankowym.

eprasa.pl a6ec452f2c

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

POKÓJ 6 m^2 dostęp do kuchni i łazienki Rubinkowo. Dom 800 + opłaty 566485984

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA Protez Wyszyńskiego 11A/61 tel. 56 645 45 72

Usługi

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

PORZĄDKOWE

DYWANY, tapicerki, okna. Czyszczenie "Kärcher" 697-628-925

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011486115

„ALPA"
Zakład i Dom Pogrzebowy
Nowa Główna Siedziba:
Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41
ul. Podgórna 16
ul. Okólna 30
tel. 56/62-226-59
fax 56/66-11-239
CAŁĄ DOBĘ **www.alpa.com.pl**

- Transport ciała na terenie kraju i Europy;
- Załatwianie formalności pogrzebowych;
- Kremacje, ekshumacje;
- Odzież i dewocjonalia
- Wieńce i wiązanki
- Sprzedaż nagrobków;
- Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;
- Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

REKLAMA 0011485048

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA PRAKTYKA LEKARSKA
GABINET PSYCHIATRYCZNY
ARKADIUSZ SZMAŃDA
87-100 Toruń,
ul. Stefana Srebrnego 1
rejestracja
tel. 56 62 10 811, 516 138 555
wizyty domowe 601 959 392

0011495032

Zawiadamiamy, że dnia 13.03.2026 r.
zmarł opatrzony Sakramentami Świętymi
nasz kochany Mąż, Tata, Teść, Dziadek, Pradziadek,
Brat, Szwagier i Wujek

ŚP

Waldemar Szpadkiewicz

lat 85

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
w czwartek 19.03.2026 r. o godz. 10.30 Różańcem
w kościele pw. Matki Bożej Królowej Polski (Rubinkowo I).
Msza Święta żałobna zostanie odprawiona o godz. 11.00.
Po Mszy Świętej pogrzeb odbędzie się na Centralnym
Cmentarzu Komunalnym przy ul. Grudziądzkiej 192.

Pogrążona w smutku
Rodzina

0011495133

Z głębokim żalem żegnamy

ś†p

Mariana Morawiaka

wieloletniego pracownika Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego.

Rodzinie i Bliskim

wyrazy współczucia składa

Piotr Całbecki
Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego
wraz ze współpracownikami

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski **przetargi**

nasze komunikaty.pl

REKLAMA 0011489349

REZONANS MAGNETYCZNY
7 DNI W TYGODNIU
ODPŁATNIE I W RAMACH UMOWY Z NFZ
OPIS BADANIA W CIĄGU OKOŁO 10 DNI
„TOMOGRAF"
ul. Kościuszki 71, Toruń
Rejestracja badań odpłatnych:
601 261 986, 22 276 24 40
rejestracja@tomograf.torun.pl **www.tomograf.torun.pl**

REKLAMA 0011486809

OGŁOSZENIE O LIKWIDACJI KÓŁKA ROLNICZEGO
z siedzibą w Skąpem

Likwidator Kółka Rolniczego z siedzibą w Skąpem informuje, że Kółko Rolnicze zostało rozwiązane na mocy Uchwały Nr 1/2025 Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Członków Kółka Rolniczego z dnia 30.06.2025 r. (pierwsza Uchwała o rozwiązaniu) oraz Uchwały Nr 1/2025 Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Członków Kółka Rolniczego z dnia 14.07.2025 r. (druga Uchwała o rozwiązaniu).

Likwidator podaje do publicznej wiadomości i wzywa wierzycieli do zgłaszania swoich roszczeń do dnia 15.04.2026 r. na adres Kółka Rolniczego.

tel.: 504-137-069
Likwidator
Stanisław Antkowiak

0011495385

„Rozłąka jest naszym losem, spotkanie naszą nadzieją"

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 14.03.2026 r.
zmarł opatrzony sakramentami św.
nasz kochany Tatuś, Teść, Dziadek, Pradziadek, Brat,
Szwagier, Wujek i Kuzyn

ŚP

Andrzej Koszykowski

lat 77

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
w czwartek 19.03.2026 r. o godz. 11.30
wystawieniem urny w kaplicy w Małej Nieszawce.
Msza święta żałobna odprawiona zostanie
w kaplicy w Małej Nieszawce o godz. 12.00.
Po Mszy świętej pogrzeb odbędzie się na cmentarzu
w Toruniu przy ul. Wybickiego (od ul. Wybickiego).
Pogrążona w smutku *Rodzina*

AUTOPROMOCJA 0010738831

Zleć **nekrologi, ogłoszenia drobne, życzenia**

Biuro ogłoszeń Nowości Dziennika Toruńskiego:
Toruń, czynne: pn.-pt. 8-16
ul Grudziądzka 46-48, tel. 606 537 137
e-mail: lukasz.kopanski@polskapress.pl

Express Bydgoski · Gazeta Pomorska · Nowości Dziennik Toruński

eprasa.pl a6ec452f2c

Było tyle pracy, że nasze małżeństwo wyglądało trochę jak firma, a nie małżeństwo normalne

Sławomir Zapała w podcaście „W moim stylu" o swym związku z Kajrą w okresie największej popularności Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

Julia Wieniawa nie wstaje przed 8 rano
Niedawno celebrytka gościła w podcaście Oliwii Nincevic. Podczas rozmowy pojawił się temat zdrowego trybu życia i rutyny. – Jak tylko mogę, to wpisuję sobie w umowę, że nie wstaję wcześniej niż o 8 rano, ale to nie zawsze tak było. Dopiero od niedawna tak mogę sobie wpisać – wyznała Wieniawa.

Katarzyna Dowbor odpicowuje nowy dom
Prezenterka pochwaliła się na Instagramie zdjęciem z członkami ekipy, z którymi pracowała w programie „Nasz nowy dom". Okazuje się, że Dowbor od niedawna jest posiadaczką domu w Hiszpanii. – W związku z tym poprosiła starych druhów z pracy o pomoc w jego odpicowaniu – mówi informator Pudelka.

Doda żyła w trójkącie
W wywiadzie dla „Świata Gwiazd" wokalistka została zapytana o to, czy jakikolwiek z jej związków rozpadł się z jej winy. Po chwili zastanowienia wypaliła, że doszło do tego, kiedy jako nastolatka była związana z dziewczyną. – Po prostu zdradziłam ją z chłopakiem. No, ale w sumie nie mogę tego traktować jako zdradę, bo nie byłam lesbijką. Mnie zawezwała natura – stwierdziła. I dodała: Naprawdę próbowałam to ratować, nawet żyłam w trójkącie. Ale nie to, że uprawialiśmy seks...
(GZL) Fot. Adam Jankowski

W TELEWIZJI

Francuski pocałunek
Stopklatka, 20:00
Amerykanka (Meg Ryan) leci do Paryża, by wyrwać swego narzeczonego z objęć kusicielskiej Francuzki. W samolocie poznaje przystojnego i tajemniczego Francuza (Kevin Kline), który okazuje się urokliwym oszustem.

Czwarta władza
Ale Kino+ HD, 20:10
Katherine Graham (Meryl Streep), wdowa po wydawcy „The Washington Post", zastępuje zmarłego męża. Redaktor naczelny dziennika, Ben Bradlee (Tom Hanks) trafia na trop, że trwająca od lat wojna w Wietnamie, przynosi państwu ogromne straty. Graham i Bradlee doprowadzają do konfrontacji prasy z władzą..

Dwóch gniewnych ludzi
Super Polsat, 21:00
Dave Buznik (wyk. Adam Sandler) jest spokojnym młodzieńcem. W wyniku splotu okoliczności zostaje skierowany na przymusową terapię kontroli gniewu do ekscentrycznego specjalisty (Jack Nicholson).

Psy wojny
TVP 1, 23:15
Trzecia głośna powieść Fredericka Forsytha ukazała się w 1974 r. Opowiada o najemniku, który organizował zwycięską akcję obalenia dyktatora w fikcyjnym Zangaro. Reżyser filmu zmienił zasadniczo proporcje powieściowej akcji.

KRZYŻÓWKA NR 41

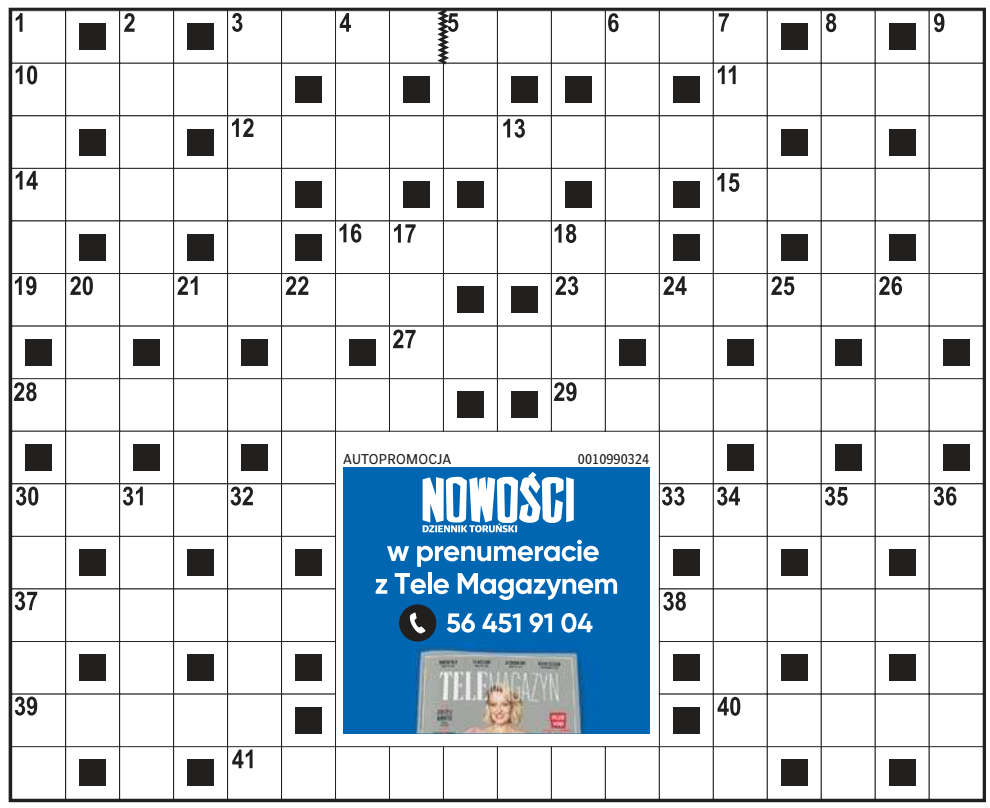

AUTOPROMOCJA 0010990324
NOWOŚCI DZIENNIK TORUŃSKI
w prenumeracie z Tele Magazynem
56 451 91 04

Poziomo:
3) polski melodramat w reżyserii Waldemara Krzystka,
10) angielskie do marynaty,
11) figura akrobacji lotniczej,
12) sportowa lub artystyczna,
14) … dzienna, kuzynka puszczyka,
15) głodnemu na myśli (w porzekadle),
16) miesza benzynę z powietrzem,
19) przedmiot lub znak graficzny o charakterze symbolicznym,
23) Francois, autor powieści „Gargantua i Pantagruel",
27) regionalna nazwa pogrzebacza,
28) Antonio, zagrał główną rolę w filmie „Maska Zorro",
29) grecka bogini łowów, siostra Apollina,
30) skorupiak planktonowy, rozwielitka,
33) chroniony ptak leśny,
37) dramat Juliusza Słowackiego,
38) metal, który ma swoją epokę,
39) ostry zakręt górskiej drogi,
40) kolor wojskowego munduru,
41) warsztat meblarski.

Pionowo:
1) opłata za naukę w szkole,
2) delikatna tkanina na apaszki,
3) model z fabryki Renaulta,
4) niezdarna osoba, oferma,
5) przyjaciółka Stasia i Nel,
6) czapeczka znad Morza Czarnego,
7) Indianie z Ameryki Północnej,
8) … Jędrzejczak, mistrzyni olimpijska w pływaniu,
9) trawa, przysmak pandy,
13) Tezeusz dla Posejdona,
17) muszkieter z powieści Aleksandra Dumasa,
18) ozdobny krzew parkowy,
20) miejsce bitwy w kampanii wrześniowej,
21) tkanina na zimowe płaszcze,
22) część ceny detalicznej,
24) mały sklep z odzieżą,
25) oko wilka dla myśliwego,
26) ptak kojarzący się ze Świętem Dziękczynienia,
30) Adolf, aktor z filmu „Antek policmajster",
31) domena Alberta Einsteina,
32) nasadnik, element architektoniczny,
34) wyrosła mocna i jędrna w wierszu Tuwima,
35) leśny domek z gałęzi i liści,
36) ukochany Afrodyty lub kwiat.

ROZWIĄZANIE NR 40

K	■	B	■	B	A	S	K	■	■	K	A	R	B	■	Ć	■	B
U	L	I	C	A	■	T	A	N	T	A	L	■	R	O	W	E	R
S	■	E	■	D	I	O	R	■	■	R	O	W	Y	■	I	■	Z
K	A	R	N	Y	■	I	N	T	R	U	Z	■	T	Y	K	W	A
U	■	K	■	L	A	K	A	■	■	Z	A	M	A	■	Ł	■	N
S	P	A	C	E	R	■	W	O	L	E	■	A	N	K	A	R	A
■	E	■	I	■	O	■	A	■	■	L	■	C	■	A	■	Ę	■
G	R	A	Ż	Y	N	A	Ł	O	B	A	S	Z	E	W	S	K	A
■	Ł	■	M	■	I							E	■	K	■	A	■
M	A	R	Y	L	A							K	R	A	K	W	A
I	■	U	■	U	■							■	E	■	O	■	L
G	A	M	B	I	T							I	Z	O	L	D	A
A	■	I	■	D	■							■	E	■	A	■	D
C	I	A	Ł	O	■							■	D	E	R	B	Y
Z	■	N	■	R	E	K	R	U	T	A	C	J	A	■	Z	■	N

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Wrażliwość pomoże zrozumieć czyjeś emocje. Horoskop dzienny mówi, że przed tobą dobra chwila na wsparcie bliskiej osoby.

Ryby (19.02 - 20.03)
Nietypowy pomysł może okazać się strzałem w dziesiątkę. Horoskop na dziś bardzo wyraźnie podpowiada, że warto spróbować.

Baran (21.03 - 19.04)
Twoja konsekwencja zacznie przynosić efekty. Horoskop dzienny na wtorek radzi nie przestawać działać mimo drobnych przeszkód.

Byk (20.04 - 20.05)
Poczujesz dziś potrzebę zmiany. Horoskop dzienny zapowiada, że nawet drobny krok w nową stronę doda energii i wytrwałości.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Intuicja podpowie ci właściwy kierunek. Horoskop na dziś radzi zaufać jej, szczególnie w sprawach relacji z innymi osobami.

Rak (22.06 - 22.07)
Szukaj równowagi między obowiązkami a odpoczynkiem. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że czeka cię miłe spotkanie.

Lew (23.07 - 22.08)
Porządkowanie spraw przyniesie ulgę i spokój. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że małe decyzje dziś zbudują większy spokój jutra.

Panna (23.08 - 22.09)
Ktoś zwróci uwagę na twoją charyzmę. Horoskop na dziś to wskazówka, by wykorzystać te okoliczności do pokazania swoich pomysłów.

Waga (23.09 - 22.10)
Emocje mogą być dziś silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny na wtorek radzi znaleźć chwilę ciszy i zadbać o swoje potrzeby.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Rozmowa zmieni dziś więcej, niż myślisz. Horoskop dzienny radzi słuchać uważnie i mówić szczerze. Dzięki temu możesz sporo zyskać.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Spokój i cierpliwość przyniosą więcej niż pośpiech. Horoskop na dziś zapowiada, że przed tobą dobra chwila na małe przyjemności.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że jeśli zrobisz pierwszy krok w ważnej sprawie, los szybko odpowie.

NOWOŚCI DZIENNIK TORUŃSKI
www.nowosci.com.pl
Redaktor naczelna **Alicja Polewska**
Z-ca redaktor naczelnej **Justyna Wojciechowska-Narloch**
Prezes Makroregionu **Marek Ciesielski**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Agnieszka Perlińska**
Dyrektor marketingu oddziału **Katarzyna Jabłońska**
Redakcja, ul. Grudziądzka 46-48, 87-100 Toruń
tel. 56 6118133
redakcja@nowosci.com.pl
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.nowosci.com.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl a6ec452f2c

Show Piątka, kryzys kapitana i kolejny gol Pietuszewskiego

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA **W miniony weekend Biało-Czerwoni rozegrali kolejne mecze w ligach zagranicznych. Ważne, bo za kilka dni trener Jan Urban ogłosi powołania do reprezentacji.**

Dla wielu zawodników była to zatem ostatnia szansa, aby przekonać do siebie selekcjonera.

Popis dał Krzysztof Piątek. Grający w Katarze napastnik niedawno wrócił do strzelania bramek - po trzech miesiącach bez gola. W lutym zdobył dwie bramki, a w meczu przeciwko najsłabszej w lidze Al Sailiya ustrzelił dublet. Były to gole na jeden i dwa do zera. Na dodatek asystował przy bramce na 3:0 dla Al-Duhail. To świetna wiadomość przed barażami.

Bramkę w lidze austriackiej strzelił Filip Rózga. Młody skrzydłowy z dwoma minutowymi występami w reprezentacji Polski strzelił gola dla Sturmu Graz w meczu 23. kolejki austriackiej Bundesligi, który odmienił losy rywalizacji. Drużyna Polaka sięgnęła po efektowne zwycięstwo nad Austrią Wiedeń. Nasz rodak zdobył bramkę już w 6. minucie, ale nie był to gol otwierający - gospodarze trafili już w pierwszej akcji meczu. Po golu Polaka Sturm ruszył do szturmu i ostatecznie zanotował zwycięstwo aż 5:2. Dla Rózgi był to trzeci gol w Grazu: dwie bramki strzelił w lidze, ma też na koncie trafienie w Pucharze Austrii.

Kacper Kozłowski też zgłosił akces do reprezentacji. Polski pomocnik w 65. minucie meczu Gaziantep FK z Antalyasporem podwyższył prowadzenie gości na 2:0. Drużyna Kozłowskiego wygrała 4:1. Kozłowski gra w Turcji od dwóch lat. Rozegrał tam 55 oficjalnych meczów, w których strzelił 9 goli i zaliczył 9 asyst.

FOT. SYLWIA DĄBROWA/POLSKA PRESS

Popis dał Krzysztof Piątek. Grający w Katarze napastnik w ostatniej kolejce ustrzelił dublet i dorzucił asystę

Kolejny mecz bez gola zaliczył Robert Lewandowski. Nasz kapitan zagrał całe spotkanie przeciwko Sevilli i miał nawet trzy okazje do strzelenia bramki, jednak uderzenia naszego snajpera były niecelne. Lewandowski denerwował się przy strzałach na maskę na twarzy, którą nosi z powodu złamanego oczodołu. Kontuzji nabawił się w meczu z Villarealem.

„Lewego" w meczu z Sevillą wyręczył Raphinha, strzelając trzy bramki, w tym dwie z rzutów karnych, co niepokoi, bo wydawało się, że do „jedenastek" podejdzie właśnie Lewandowski. W drugiej połowie „Lewy" co prawda zagrał efektownie do Joao Cancelo, który strzelił bramkę, ale analitycy nie przyznali Polakowi asysty. Jutro Lewandowski powalczy w rewanżu Ligi Mistrzów z Newcastle, a przed barażami czeka go jeszcze jeden mecz ligowy - z Rayo. Będzie to dzień przed rozpoczęciem zgrupowania, które rusza 23 marca.

Debiutu w kadrze jeszcze nie zaliczył niespełna 18-letni Oskar Pietuszewski, który coraz lepiej radzi sobie w FC Porto. Polak w niedzielnym meczu przeciwko Moreirense zaliczył asystę i strzelił gola. Ostatecznie „Smoki" wygrały 3:0 i prowadzą w tabeli ligi portugalskiej.

Weekendowe występy reprezentantów Polski w ligach zagranicznych

Bramkarze:
Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Hoffenheim.
Łukasz Skorupski (Bologna) - 90 minut w wygranym 1:0 meczu z Sassuolo - kontuzja.
Obrońcy:
Jan Bednarek (FC Porto) - 90 minut w wygranym 3:0 z Moreirense.
Matty Cash (Aston Villa) - stłuczenie i poza kadrą w przegranym 1:3 meczu z Manchesterem United.
Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki) - 90 minut i żółta kartka w wygranym 3:0 meczu z Levadiakosem.
Jakub Kiwior (FC Porto) - 90 minut w wygranym 3:0 z Moreirense.
Jan Ziółkowski (AS Roma) - 21 minut w przegranym meczu 1:2 z Como.
Pomocnicy:
Jakub Kamiński (FC Köln) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu HSV.
Kacper Kozłowski (Gaziantep) - 87 minut, bramka i żółta kartka w wygranym 4:1 meczu z Antalyasporem.
Filip Rózga (Sturm Graz) - 63 minuty, bramka i żółta kartka w wygranym 5:2 meczu z Austrią Wiedeń.
Jakub Moder - 90 minut i żółta kartka w wygranym 2:1 meczu z Excelsiorem.
Michał Skóraś (KAA Gent) - 90 minut w wygranym 2:0 meczu z Zulte Waregem.
Bartosz Slisz (Broendby Kopenhaga) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z Viborgiem.
Sebastian Szymański (Rennes) - 21 minut w przegranym 1:2 meczu z Lille.
Przemysław Frankowski (Rennes) - 21 minut i żółta kartka w przegranym 1:2 meczu z Lille.
Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) - 65 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Interem.
Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Atalantą.
Napastnicy:
Adam Buksa (Udinese) - poza kadrą meczową z Juventusem (0:1).
Robert Lewandowski (FC Barcelona) - 90 minut w wygranym 5:2 meczu z Sevillą.
Krzysztof Piątek (Al-Duhail) - 90 minut, dwa gole i asysta w wygranym 4:0 meczu z Al Sailiya.
Karol Świderski (Panathinaikos Ateny) - 81 minut w zremisowanym 0:0 meczu z Panetolikosem. ©℗

Elana nie ma przerwy. Czas na zaległość, zwycięstwo i pogoń za czołówką ligową

Dariusz Knopik
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Już we wtorek o godz. 17 Elana Toruń w zaległym meczu Betclic 3. Ligi podejmie Błękitnych Stargard.**

To spotkanie z 19. kolejki. Pierwotnie miało być rozegrane 29 listopada 2025 roku w Toruniu. Jednak były problemy z boiskiem przy ul. Bema i zdecydowano się przenieść spotkanie do Wąbrzeźna, ale nagły atak zimy spowodował, że mecz trzeba było odwołać. I teraz trzeba odrobić tą zaległość.

Dlaczego żółto-niebiescy grają już we wtorek niespełna trzy dni po ostatnim meczu przeciwko Pogoni Nowe Skalmierzyce? Wszystko z powodu Halowych Mistrzostw Świata w lekkiej atletyce, które w piątek rozpoczynają się w Toruniu. Organizatorzy przejmują wszystkie obiekty na ul. Bema i stąd mecz we wtorkowe popołudnie. Z tego też powodu spotkanie z Wybrzeżem Rewalskim Rewal nie odbędzie się w weekend, ale dopiero w najbliższy poniedziałek.

Torunianie podejdą do meczu z Błękitnymi w dobrych nastrojach po zwycięstwie nad Pogonią 3:1.

- To był dobry mecz w naszym wykonaniu, szczególnie w drugiej połowie - podkreślił trener Rafał Więckowski. - Teraz chcemy iść za ciosem, wygrać ten zaległy mecz i dalej gonić ligową czołówkę. Wszyscy piłkarze są do dyspozycji, a na dodatek po pauzie za kartki do składu wraca Kuba Stawski - dodaje szkoleniowiec.

Elana jest na czwartej pozycji (40 punktów), tracąc do prowadzącego Zawiszy Bydgoszcz sześć „oczek". Punkt mniej ma do drugiego Wikędu Luzino, a przypomnijmy, że druga lokata to gra w barażach o awans.

Błękitni to aktualnie dziewiąty zespół w lidze z dorobkiem 32 pkt.

Toruński klub poinformował, że osoby, które miały karnet na mecze jesienne wchodzą na to spotkanie za darmo.©℗

FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

Żółto-niebiescy w dobrych humorach przystąpiądo zaległego spotkania z Błękitnymi

Angielskie kluby muszą odrabiać straty. Arsenal w najlepszej sytuacji

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **We wtorek pierwsze cztery mecze rewanżowe 1/8 finału Ligi Mistrzów. Emocji nie zabraknie.**

Zespoły angielskie zdominowały fazę ligową. Aż sześć z nich czyli wszystkie zakwalifikowały się do 1/8 finału. Coś takiego nie wydarzyło się wcześniej. Jednak pierwsze mecze tej fazy rozgrywek okazały się katastrofą dla klubów z wysp. Tylko Arsenal i Newcastle zremisowały, a Liverpool, Manchester City, Chelsea i Tottenham doznały porażek. Teraz muszą odrabiać straty na swoich stadionach.

Najbardziej spektakularną porażkę poniósł Manchester City, który w Madrycie uległ Realowi aż 0:3, a mogło być jeszcze gorzej, bo Vinicius Jr zmarnował rzut karny. Weekend nie przyniósł poprawy wyników podopiecznych Pepa Guardioli, którzy tylko zremisowali z West Hamem United 1:1. Czy zdołają się odrodzić we wtorkowy wieczór? „Obywatele" mają wiele jakości i wszystko może się zdarzyć, choć trzeba pamiętać, że Real w Lidze Mistrzów to jest zupełnie inna ekipa niż w lidze hiszpańskiej. W dodatku w La Liga „Królewscy" ostatnio łatwo ograli Elche 4:1.

Także trzy gole straty ma Chelsea, która w pierwszym meczu uległa na wyjeździe Paris Saint-Germain 2:5. Wynik mógł być dużo lepszy, ale „The Blues" zawalili końcówkę, w której stracili dwa gole.

W lidze angielskiej też Chelsea nie poszło dobrze w ostatni weekend, bo uległa u siebie Newcastle 0:1. Z kolei PSG w weekend pauzowało, bo mecz z Nantes został przełożony na 15 kwietnia.

W najlepszej sytuacji jest Arsenal, który podejmuje Bayer Leverkusen. W pierwszym meczu „Kanonierzy" w ostatniej chwili wywalczyli remis 1:1, ale u siebie są zdecydowanym faworytem. Do meczu podejdą podbudowani weekendowym zwycięstwem nad Evertonem 2:0, a przede wszystkim tym, że dzięki tej wygranej, powiększyli przewagę nad Man. City do dziewięciu punktów przy jednym meczu rozegranym więcej.

Z kolei „Aptekarze" w lidze niemieckiej w hicie kolejki zremisowali z Bayernem Monachium 1:1. W tabeli zajmują szóstą lokatę ze stratą pięciu punktów do czwartego miejsca gwarantującego grę w Lidze Mistrzów w następnym sezonie.

Wtorkowa rywalizacja rozpocznie się w Lizbonie gdzie Sporting podejmie Bodo/Glimt i będzie musiał odrabiać straty z pierwszego przegranego meczu 0:3. „Lwy" poważnie podchodzą do spotkania, bo mecz ligowy z CD Tondela zostało przełożone. Ekipa z Norwegii to rewelacja tej edycji Ligi Mistrzów. Na już na rozkładzie Man. City i Atletico Madryt, a w barażu o 1/8 finału dwukrotnie lepsza okazała się od Interu Mediolan. Czy kolejną ofiarą będzie Sporting?

Program wtorku: Sporting - Bodø/Glimt (pierwszy mecz: 0:3, godz. 18.45, Canal+ Extra 2); Man. City - Real (0:3, godz. 21, Canal+ Extra 1), Chelsea - PSG (2:5, godz. 21, Canal+ Extra 3); Arsenal - Bayer (1:1, godz. 21, Canal+ 360), Mulitiliga (godz. 21, Canal+ Extra 4). ©℗

eprasa.pl a6ec452f2c

SPORT

www.sportowy24.pl

ŻUŻEL
Pierwszy polonista już się ściga!
W Wielkiej Brytanii odbyły się pierwsze zawody, a na torze zaprezentował się m.in. wracający po przerwie Tom Brennan, który poprzedni sezon zakończył groźnym upadkiem i złamaniem kości w lewej nodze. Wygląda na to, że po kontuzji nie ma już śladu. Brennan zaprezentował się do dobrej strony w jubileuszowym turnieju Nicolaia Klindta - wywalczył 10 punktów w czterech biegach. Trzy razy mijał linię mety na pierwszej pozycji.

FOT. JAROSŁAW PABIJAN

BOKS
Nasza mistrzyni w formie
Kolejne zwycięstwo Anety Rygielskiej. Torunianka w efektowny sposób zaprezentowała się podczas meczu Polska - Belgia w Ożarowie Mazowieckim. W kategorii do 60 kg pokonała zdecydowanie Sarę Render.

Jadą goście, jadą! Tak zmieni się Toruń na czas Halowych Mistrzostw Świata

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

HOKEJ. **Tysiące sportowców i kibiców, setki dziennikarzy z całego świata - tak zmieni się Toruń w tym tygodniu.**

Wokół Kujawsko-Pomorskiej Areny Toruń powstało już całe miasteczko mistrzostw świata, fan zona dla kibiców na Rynku Nowomiejskim ruszy w piątek rano. W sumie w mieście pojawi się kilkanaście tysięcy gości, nie tylko sportowców, trenerów i dziennikarzy, ale także kibiców lekkiej atletyki z Polski i świata.

Jak Toruń przygotowany jest logistycznie na to wydarzenie? Już na dworcu głównym gości będzie witał ekran z wszystkimi najważniejszymi informacjami na temat HMŚ. O promocję wydarzeń, oferty turystycznej i kulturalnej miasta ma zadbać Lokalna Informacja Turystyczna.

- Chcemy pokazać gościom co i gdzie można w Toruniu zobaczyć i jak dotrzeć do głównego miejsca wydarzenia. System komunikacji będzie także w języku angielskim. Jeśli ktoś się zgubi, to i tak wszystkie drogi będą prowadziły do hali - mówi Adam Szponka, wiceprezydent Torunia.

Do dyspozycji gości będzie armia pół tysiąca wolontariuszy, którzy będą pracować nie tylko w hali na Bema. Specjalne grupy wsparcia będą czekać już na lotniskach Chopina w Warszawie i Bydgoszczy, także na toruńskich dworcach.

- Wszyscy akredytowani sportowcy będą mieli jasne informację na temat dojazdu do miejsca swojego zakwaterowania. Mamy też dedykowane linie autobusowe dla sportowców zakwaterowanych poza Toruniem. Współpracujemy pod tym względem od miesięcy z World Athletics i to wszystko powinno przebiegać bardzo płynnie - mówi Beata Sawińska, dyrektor gabinetu marszałka województwa i pełnomocnik ds. organizacji HMŚ.

Większość ekip zamieszka w Toruniu, ale nie dla wszystkich starczyło miejsca. Sportowcy będą nocować także w Ciechocinku, Łysomicach, w sumie organizatorzy przygotowali dwadzieścia dwa miejsca noclegowe.

- Wszędzie będą mobilne punkty informacji turystycznej z mapami i aplikacjami na temat województwa, aplikacja będzie także na bieżąco informować o wydarzeniach w hali na Bema i strefie kibica na Rynku Nowomiejskim - dodaje Sawińska.

Transportem sportowców z miejsca zakwaterowania do hali i z powrotem zajmuje się już Polski Związek Lekkiej Atletyki. Ten proces nadzoruje Paweł Wojciechowski, były świetny tyczkarz Zawiszy Bydgoszcz i medalista mistrzostw świata.

Halowe Mistrzostwa Świata Kujawy Pomorze 26 potrwają od 20 do 22 marca. ©℗

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Arena Toruń jest już wystrojona na HMŚ

KRÓTKO

FOT. KH ENERGA/ DAGMARA ALSZTYNIUK

HOKEJ
Dziś hokeiści KH Energa pożegnają się z kibicami
We wtorek o godz. 18.00 na Tor-Torze hokeiści KH Energa pożegnają się z kibicam Będzie czas na rozmowy, wspólne zdjęcia, autografy, klub zapowiada także niespodzianki. Mijający sezon hokejowy dostarczył toruńskim kibicom wielu sportowych emocji.
W ćwierćfinale play-off torunianie stoczyli niezwykle zaciętą walkę o awans do półfinału z Unią Oświęcim.
O wszystkim decydował siódmy mecz serii, który od pierwszych minut trzymał kibiców w napięciu. Jedna bramka od półfinału Spotkanie zaczęło się od mocnego uderzenia rywali, jednak hokeiści KH Energa potrafili się podnieść i odrobić straty. Ostatecznie o losach awansu przesądził złoty gol w dogrywce, który zakończył marzenia torunian o półfinale. Choć tym razem ponownie nie udało się zrobić kolejnego kroku w play-offach, kibice, także innych drużyn, od kilku dni wspominają w komentarzach, że toruński pokazała charakter i wolę walki do samego końca. Właśnie dlatego wtorkowe spotkanie będzie dobrą okazją, by kibice jeszcze raz podziękowali zawodnikom za emocje. Kolejne dopiero we wrześniu. **(ds)**

LOTTO
NIEDZIELA, 15.03
Multi Multi, godz. 22.00
1, 3, 9, 11, 14, 16, 21, 22, 24, 35, 40, [41], 42, 43, 48, 52, 59, 65, 66, 69
Kaskada, godz. 22.00
1, 3, 4, 6, 9, 11, 12, 13, 14, 17, 18, 23
Mini Lotto
22, 34, 36, 40, 42
Ekstra Pensja
1, 3, 7, 22, 28 - 2
Ekstra Premia
2, 10, 12, 18, 21 - 2
PONIEDZIAŁEK, 16.03
Multi Multi, godz. 14.00
5, 10, 15, [18], 24, 26, 32, 34, 44, 49, 51, 53, 54, 57, 59, 72, 74, 76, 78, 79
Kaskada, godz. 14.00
1, 2, 4, 9, 11, 13, 14, 18, 19, 20, 21, 23

Anioły muszą bronić pozycji na szczycie

DK, MZ
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA. **CUK Anioły Toruń meczem ze Stalą Nysa kończyła pracowity okres.**

CUK ANIOŁY TORUŃ - STAL NYSA 2:3 (26:28, 25:22, 25:18, 24:26, 15:17)
Anioły: Jankowski 12, Podleśny 4, Surgut 13, Brzóstowicz 8, Paolinetti 24, Krysiak 15, Podborączyński (libero), Urbańczyk 1, Sternik, Tynecki
Stal: Kosiba 21, Mordyl 8, Mouchlias 7, Truhtchev 5, Putkowski 4, Szczurek 4, Olejniczak (libero), Musiał 17, Depowski 4, Rajsner 1, Pawlun 2

Przypomnijmy, że w ciągu dziewięciu dni rozegrali trzy dni mecze. Najpierw pokonali na wyjeździe SMS PZPS Spała 3:2 i potem Mickiewicza Kluczbork 3:1. W niedzielny wieczór przyszło im stoczyć kolejny pięciosetowy pojedynek z trzecią Stalą Nysa. Niestety, zakończony porażką. Torunianie pozostali liderem, ale nad drugim GKS Katowice mają tylko punkt przewagi.

- Oczywiście jest w nas niedosyt i żal, że przegraliśmy - twierdzi trener Marcin Kryś. - Tym bardziej, że mogliśmy wygrać za trzy punkty, a nawet w tie breaku, w którym prowadziliśmy 13:9. Nie wykorzystaliśmy swoich szans. Trudno powiedzieć co decydowało o naszej porażce... To są detale, ale przy równych zespołach jak my i Stal właśnie to one decydują. Jednak prawdą jest, że powinniśmy inaczej zakończyć ten mecz - dodał szkoleniowiec.

Zdaniem trenera Aniołów nagromadzenie meczów w tak krótkim czasie też miało znaczenie dla losów niedzielnej rywalizacji, ale w żaden sposób nie chce tym tłumaczyć porażki ze Stalą.

Przed Aniołami końcówka sezonu zasadniczego. Już w niedzielę mecz na absolutnym szczycie czyli GKS Katowice - CUK Anioły. Potem toruńska drużyna podejmie Necko Augustów, by w ostatniej kolejce pojechać do MKS Będzin.

- Będziemy bronić pozycji lidera - zapewnia trener Kryś. - Moim zdaniem mecz w Katowicach tego nie rozstrzygnie. Mamy jeszcze trudne spotkania do rozegrania, szczególnie to w Będzinie. Z kolei GKS i Stal też ze sobą zagrają. Na pewno będzie ciekawie, a my ze spokojem podchodzimy do końcówki sezonu - zapowiada szkoleniowiec.

A potem już play off czyli granie bez miejsca na pomyłki. Przypomnijmy, że pierwsza lokata daje przywilej rozgrywania decydujących meczów w swojej hali. ©℗

FOT. AGNIESZKA BIELECKA

Trener Marcin Kryś uważa, że trzeba poprawić drobne detale, by zespół wrócić na zwycięską ścieżkę

Kolejna porażka w ostatniej akcji

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. **Arriva Lotto Toruń o włos od miłej niespodzianki w Ostrowie.**

STAL OSTRÓW - ARRIVA LOTTO TORUŃ 77:75 (21:18, 24:13, 16:28, 16:16)
Stal: Gibson 23 (4), Laster 13 (3), Gołębiowski 11 (2), Jackson 10 (1), Mejeris 9 (1) oraz Pluta 3 (1), Sakota 3, Brembly 3, Reid 2, Czoska 0.
Arriva Lotto: Smith 20 (6), Kunc 17 (2) i 12 zb., Szlachetka 11 (2), Cousins 10, Kulig 8 (1) oraz Langović 6 (1), Brenk 2, Lipiński 1, Kenig 0

Kiepska pierwsza połowa, świetna druga i nieudana ostatnia akcja - ten scenariusz już dobrze znają kibice Twardych Pierników. Symbolem meczu w Ostrowie był Arik Smith: 0/8 z gry w 1. połowie i 20pkt (6/9 za 3) po przerwie. W ostatniej akcji torunianie mieli szanse nawet na zwycięstwo, ale podanie Isaiaha Cousinsa do Aljaza Kunca na obwód przeciął Daniel Gołębiowski.

- Mieliśmy słabą pierwszą połowę, ale tak naprawdę graliśmy lepiej niż pokazywał to wynik. Po prostu pudłowaliśmy dużo rzutów z otwartych pozycji. W przerwie powiedziałem zawodnikom, że mamy kontynuować to samo, poprawić zbiórki, a w końcu zaczniemy trafiać i wrócimy do gry. I tak właśnie się stało. Moi gracze dali z siebie wszystko, gratuluję im waleczności i ambicji. Spróbujemy w kolejnym meczu uniknąć takich problemów - podsumował trener Srdjan Subotić.

Obiecująco wypadł Isiah Cousins mimo straty w ostatniej akcji - 4/10 z gry i 10 asyst.

Arriva Lotto z bilansem 8-14 zajmuje 14. miejsce. 22 marca zagra we Włocławku. ©℗

eprasa.pl a6ec452f2c